

Informator

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

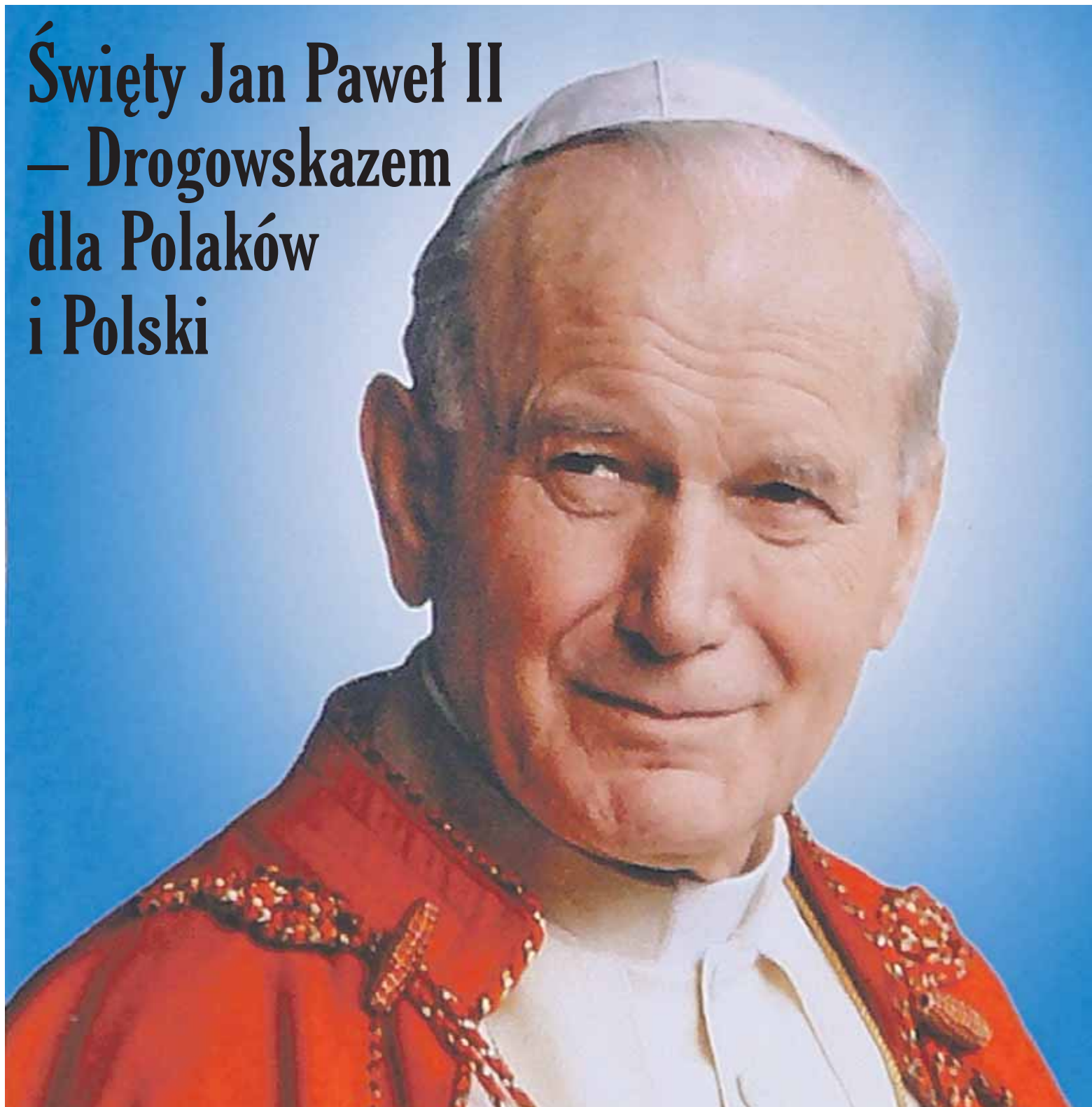
PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 2 (279) 2020 r. // ISSN 1429-9437

**Święty Jan Paweł II
– Drogowskazem
dla Polaków
i Polski**



Jan Paweł II „Fiat, Magnificat, Stabat”

ZAMYŚLENIE Z OKAZJI 100. ROCZNICY URODZIN

*Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.
Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy.
Oto bowiem odąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia.
Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, a Jego imię jest święte.
Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją.
Okazał moc swego ramienia, rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych.
Głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił.
Ujął się za swoim sługą, Izraelem, pomny na swe miłosierdzie,
Jak obiecał naszym ojcom, Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu.
Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.*

Jakże dziś dziękować Bożej Opatrzności za dar osoby, życia i działalności świętego Jana Pawła II. Historia życia Karola Wojtyły to wielowątkowa opowieść o artyście, filozofie, duszpasterzu, wychowawcy młodzieży oraz polityku o wielkim wpływie na kształt dzisiejszego świata. Tym, co łączy wszystkie jego życiowe powołania jest humanistyczne przesłanie, pełne wiary w drugiego człowieka oraz przekonanie o potrzebie dialogu i porozumienia ponad różnicami kulturowymi i ideologicznymi. Jego fascynująca biografia dowodzi, że ludzkie życie może być zwyczajne w swej niezwykłości.

Można powiedzieć, że święty Jan Paweł II jest drogowskazem dla współczesności, dla każdego człowieka.

Dziś, kiedy świat pogrążony jest w epidemii koronawirusa jeszcze bardziej możemy zrozumieć prawdę o kruchości ludzkiego życia, tego ziemskiego życia. Dziś, kiedy człowiek jest tak bardzo pogubiony, który niejednokrotnie myli dobro ze złem, miłość z nienawiścią, uczciwość z kłamstwem – musi się otrząsnąć i popatrzeć na samego siebie. I nie narzekać, że życie się tak potoczyło, że ma ciągle pod górkę, że życie małżeńskie się rozpadło, że choroba dotknęła bliskich, że tyle doświadczeń ciągle go spotyka.

Musi zrozumieć, że w życiu każdego człowieka wpisany jest krzyż, który trzeba przyjąć i z nim iść w codzienne sprawy. Od krzyża dnia codziennego nie ma ucieczki – trzeba go przyjąć i z nim iść.

Życie świętego Jana Pawła II było – jak zapewne wiemy – naznaczone krzyżem od najmłodszych lat: chociażby wspomnieć utratę matki w dzieciństwie i brata, a później w młodszy wiek krzyż wojny i okupacji, śmierć ojca.

W życiu kapłańskim Karol Wojtyła też zapewne nie był wolny od krzyża, które dzielnie znosił. Zapewne ten krzyż stał się cięższy, kiedy został biskupem krakowskim i kardynałem, bo i wiele więcej nowych obowiązków i trudności z ówczesnymi komunistycznymi władzami PRL.

I wreszcie pamiętny dzień 16 października 1978 roku, gdy został wybrany papieżem i naznaczony jeszcze cięższym krzyżem odpowiedzialności za Kościół powszechny, za cierpiących i prześladowanych z powodu wiary.

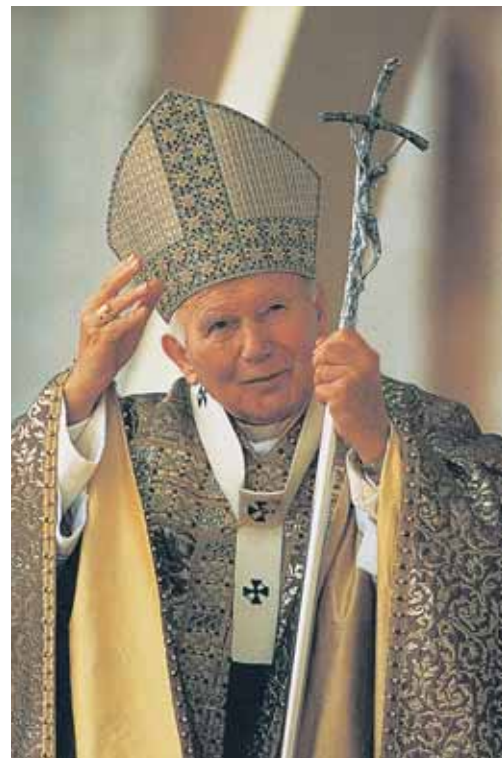
I 13 maja 1981 roku zamach na życie Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie i cierpienie fizyczne, które od tego czasu będzie postępowało coraz bardziej, z każdym dniem, tygodniem, miesiącem, rokiem – aż do śmierci 2 kwietnia 2005 roku.

Moi drodzy – to tylko niektóre krzyże, które nosił św. Jan Paweł II – myślę, że było, ich o wiele, wiele więcej.

Często Ja sam i inni również zadają pytanie: skąd On brał siłę i moc do tego, aby iść z tym krzyżem przez swoje życie?

Jan Paweł II był człowiekiem ogromnego zawierzenia, który podobnie jak Maryja – odpowiedział Panu Bogu – *Fiat*, niech się stanie Twoja wola Panie. Szedł przez życie ze swoim krzyżem, a może i krzyżami ze świadomością, że nie idzie sam. Jest z nim Jezus. To dawało siłę, aby iść i nie porzucić krzyża. Wiedział dobrze, że Jezus jest pokarmem dla duszy, który trzeba przyjmować, aby nie ustać w drodze. To jest odpowiedź na zadane wyżej pytanie.

Jan Paweł II swoim życiem wyśpiewywał Panu Bogu – jak Maryja – *Magnificat*. Chwalił Pana i wysławiał, za Jego dobroć i miłość. A dobrze wiemy w jaki sposób – przede wszystkim



FOT. ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPESKA”

życiem, świadectwem, przykładem, przy ołtarzu, na ambonie, w konfesjonale – w spotkaniach z ludźmi.

Jan Paweł II wytrwał do końca – jak – Maryja pod krzyżem Chrystusa. Dopełniał swoimi krzyżami – krzyż Chrystusa Pana.

Chrystus był dla Jana Pawła siłą i mocą do pracy, którą bardzo miłował. Przypatrzmy się tylko podejmowanych przez Niego prac przez 27. lat pontyfikatu:

odbył:

- ▶ 104 zagraniczne podróże apostolskie (poza Włochy), odwiedził 129 narodów
- ▶ 146 podróży na terytorium Włoch (poza Rzym i Castel Gandolfo)
- ▶ 748 wizyt w Rzymie i diecezji rzymskiej oraz w Castel Gandolfo

Opublikował:

- ▶ 14 encyklik
- ▶ 14 adhortacji apostolskich
- ▶ 11 konstytucji apostolskich

INFORMATOR PIELGRZYMA

pismo bezpłatne

WYDAWCA: Wydawnictwo „TA i TA”,
REDAKCJA: 30-435 KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 176B/1,
ADRES KORESPONDENCYJNY: 30-960 Kraków 1, skr. pocztowa 159
tel. 602-75-45-75, fax: (12) 266-30-79, e-mail: pielgrzymkrakow@wp.pl
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Cyganik.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.
Zdjęcie na pierwszej stronie: Ks. R. Walczak

ISSN 1429-9437

EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

~ OD 23 LAT ~

Prosimy wesprzyj to dzieło!

WYDAWNICTWO „TA I TA” Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków

90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

Wpłata daru na fundusz wydawniczy

- ▶ 45 listów apostolskich
- ▶ 31 Motu Proprio
- ▶ ponadto w czasie podróży apostolskich miał 3288 zaplanowanych przemówień.

Beatyfikował i kanonizował:

- ▶ Liczba beatyfikowanych – 1338;
- ▶ Liczba kanonizowanych – 482 kanonizacji.

Zainicjował ważne wydarzenia dla życia Kościoła:

- ▶ Światowe Dni Młodości – 19 odbyło się za Jego pontyfikatu, z tego 7 Międzynarodowych.
- ▶ Światowe Dni Modlitw o Pokój – ogłaszał 5-krotnie, pierwszy raz 27 października 1986 r. w Asyżu z udziałem 47 delegacji reprezentujących Kościoły i wspólnoty chrześcijańskie oraz 13 religii niechrześcijańskich.
- ▶ Lata jubileuszowe: Rok Święty Odkupienia (III 1983– IV 1984), Rok Maryjny (VI 1987– VII 1988), Rok Rodziny (1994), Wielki Jubileusz Roku 2000 (poprzedzony trzyletnimi przygotowaniem), Rok Różańca (X 2002 – X 2003), Rok Eucharystii (X 2004 –X 2005)



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Światowe Spotkania Rodzin– 4 z nich odbyły się za Jego pontyfikatu; pierwsze w 1994 r. (Rok Rodziny) w Rzymie, następnie w Rio de Janeiro (1997), Rzymie (2000) i w Manili na Filipinach (2003).

Odbywał spotkania i audiencje z różnymi ludźmi:

Oficjalne i nieoficjalne spotkania z głowami państw i premierami – ponad 1600

Liczba audiencji generalnych – 1164, brało w nich udział 17 665 800 ludzi z całego świata.

Niech przykład życia świętego Jana Pawła II, naszego wielkiego rodaka sprawi, abyśmy i my wszyscy zrozumieli, że bez Chrystusa za daleko nie zajdziemy, że bez Chrystusa nie zrozumiemy samych siebie i innych, że bez Chrystusa zabraknie nam sił do dalszej drogi i pracy, że bez Chrystusa nie udźwignemy na swoich barkach swoich krzyży.

Święty Janie Pawle II uprosz nam łaskę silnej wiary, miłości i nadziei i spraw, abyśmy z ochotnym sercem postępowali za naszym Panem i królem.

KS. MAREK RUSECKI

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por., k 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II,
Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



FOT. ARCHIWUM WYDAWNICTWA „KALWARIANUM” ALBUM KALWARIA PAPIESKA

Eucharystia daje życie

**NOWY PROGRAM DUSZPASTERSKI W POLSKIM KOŚCIELE NA LATA 2019-2021 POD HASŁEM:
„EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE”**

Jak już wcześniej wspomniano, na łamach „Informatora Pielgrzymia” będą zamieszczane fragmenty encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharystia” w celu pogłębienia wiedzy na temat Eucharystii, co łączy się z obecnym programem duszpasterskim w polskim Kościele.

Jako uczniowie Pana Jezusa musimy zdawać sobie sprawę, że Eucharystia jest ogromnym darem miłości Pana Jezusa, dzięki której Kościół ciągle się ożywia, ciągle się buduje.

Współczesny człowiek musi sobie to uświadomić i musi sobie ciągle zadawać pytania: „jak Ja traktuję Eucharystię? Czy wierzę w realną obecność Pana Jezusa w Eucharystii?, Czy Eucharystia ma znaczenie w moim życiu? Czy uważam, że Eucharystia jest pokarmem, chlebem dla mojej duszy?

Trzeba zastanowić się nad tym zagadnieniem, bo ono jest fundamentalne w życiu duchowym każdego człowieka.

Wydaje się, że wielu z nas w ogóle nigdy nie zastanawiało się nad tym. Nie traktuje Eucharystii z należnym szacunkiem, nie uczestniczy z radością w Eucharystii, nie przyjmuje Pana Jezusa do swojego serca, nie uczestniczy w Eucharystii czynnie. Po prostu w niedzielę i święta idzie do kościoła na Mszę świętą, bo tak trzeba, bo tak zostali wychowani. Przyjmuje Komunię świętą rzadko, albo wcale. Przestoją godzinę i już obowiązek spełniony. Niektórzy zaś rezygnują z regularnej obecności w kościele na Mszy świętej i przychodzą tylko od wielkiego dzwonu – jak to się potocznie mówi.

Chcemy zatem wyczytać się w poniższy tekst, który niech stanie się początkiem naszych zmian w stosunku do tego wielkiego sakramentu miłości.

ROZDZIAŁ II EUCHARYSTIA BUDUJE KOŚCIÓŁ

„21. Sobór Watykański II przypomniał, że Ofiara eucharystyczna tkwi w centrum procesu wzrastania Kościoła. Stwierdziwszy bowiem, że «Kościół, czyli królestwo Chrystusa już teraz obecne w misterium, z mocy Boga rośnie w sposób widzialny w świecie», i chcąc niejako odpowiedzieć na pytanie: «W jaki sposób wzrasta?», dodaje: «Ilekcroć sprawowana jest na ołtarzu ofiara krzyża, w której „Chrystus został złożony w ofierze jako nasza Pascha” (1 Kor 5, 7), dokonuje się dzieło naszego Odkupienia. Jednocześnie w sakramencie Chleba eucharystycznego przedstawiana jest i dokonuje się jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie (por. 1 Kor 10, 17)».

Istnieje związek przyczynowy pomiędzy Eucharystią a samym początkiem Kościoła.

Evangelicści precyzują, iż na Ostatniej Wieczery wokół Jezusa zgromadziło się dwunastu Apostołów (por. Mt 26, 26; Mk 14, 17; Łk 22, 14). Jest to szczegół o dużym znaczeniu, ponieważ Apostołowie «stali się załączkami nowego Izraela, a równocześnie początkiem świętej hierarchii». Ofiarując im jako pokarm swoje Ciało i swoją Krew, Chrystus wprowadził ich w tajemniczy sposób w Ofiarę, w której wkrótce na Kalwarii miał złożyć samego siebie. Analogicznie, jak Przymierze na Synaju, przypieczątowane ofiarą i pokropieniem krwią, podobnie gesty i słowa Jezusa podczas Ostatniej Wieczery kładły fundamenty nowej wspólnoty mesjańskiej, Ludu Nowego Przymierza.

Apostołowie przyjmując w Wieczerniku zaproszenie Jezusa: «Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie z niego wszyscy...» (Mt 26, 26–27), weszli z Nim po raz pierwszy w Komunię sakramentalną. Od tej chwili aż do końca czasów Kościół buduje się przez tę Komunię sakramentalną z Synem Bożym, który się za nas wydał: «To czyńcie na moją pamiątkę... Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę» (1 Kor 11, 24–25; por. Łk 22, 19).

22. Włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się w Chrzcie św., odnawia się i nieustannie umacnia przez uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej, przede wszystkim gdy jest to uczestnictwo pełne przez udział w Komunii sakramentalnej. Możemy powiedzieć, że nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz także Chrystus przyjmuje każdego z nas. Zacieśnia więzy przyjaźni z nami: «Wy jesteście przyjaciółmi moimi» (J 15, 14). My właśnie żyjemy dzięki Niemu: «Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie» (J 6, 57). W Komunii eucharystycznej realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne «zamieszkiwanie» Chrystusa i ucznia: «Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]» (por. J 15, 4).

Jednocząc się z Chrystusem, Lud Nowego Przymierza daleki jest od zamykania się w sobie, staje się «sakramentem» dla całego rodzaju ludzkiego, znakiem i narzędziem zbawienia dokonanego przez Chrystusa, światłem świata i solą ziemi (por. Mt 5, 13–16) dla odkupienia wszystkich. Misja Kościoła jest przedłużeniem misji Chrystusa: «Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 21). Dlatego też Kościół czerpie duchową moc dla wypełniania swojej misji z nieustannego uobecniania w Eucharystii ofiary Krzyża i z Komunii z Ciałem i Krwią Chrystusa. Tak więc Eucharystia jawi się jako źródło i jednocześnie szczyt całej ewangelizacji, ponieważ jej celem jest zjednoczenie ludzi z Chrystusem, a w Nim z Ojcem i z Duchem Świętym.

23. Dzięki Komunii eucharystycznej Kościół jest w równym stopniu umocniony w swojej jedności Ciała Chrystusa. Św. Paweł, pisząc do Koryntian odnosi się do tej jednoczącej skuteczności uczestnictwa w Uczcie eucharystycznej: «Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba» (1 Kor 10, 16–17). Precyzyjny i głęboki jest komentarz św. Jana Chryzostoma: «Czym w rzeczywistości jest chleb? Jest Ciałem Chrystusa. Kim stają się ci, którzy go przyjmują? Ciałem Chrystusa; ale nie wieloma ciałami, lecz jednym ciałem. Faktycznie, jak chleb jest jednością, choć składa się nań wiele ziaren, które choć się nie znają, w nim się znajdują, tak że ich różnorodność zanika w ich doskonałym zjednoczeniu – w ten sam sposób również my jesteśmy wzajemnie ze sobą zjednoczeni, a wszyscy razem z Chrystusem». Argumentacja jest zwięzła: nasza jedność z Chrystusem, która jest darem i łaską dla każdego, sprawia, że jesteśmy włączeni w jedność Jego Ciała, którym jest Kościół. Eucharystia wzmacnia nasze wcielenie w Chrystusa, ustanowione w Chrzcie św. przez dar Ducha Świętego (por. 1 Kor 12, 13.27).

W Eucharystii ma miejsce to wspólne i nierozłączne działanie Syna i Ducha Świętego, które było u początków Kościoła, powoływało go do życia i stanowiło o jego trwaniu. Jest tego świadomy Autor Liturgii św. Jakuba: w epiklezie anafory prosimy Boga Ojca, aby zesłał Ducha Świętego na swoich wiernych i na składane dary, by Ciało i Krew Chrystusa «służyły tym wszystkim, którzy w niej [Eucharystii] uczestniczą (...) dla uświęcenia dusz i ciał (...)». Boski Poczyciel umacnia Kościół przez uświęcenie eucharystyczne wiernych.

24. Dar Chrystusa i Jego Ducha, który otrzymujemy w Komunii eucharystycznej, wypełnia z obfitością gorące pragnienia braterskiej jedności, jakie kryją się w sercach ludzkich, i jednocześnie wynosi doświadczenie braterstwa właściwego wspólnemu uczestnictwu w tym samym stole eucharystycznym na poziomie daleko wyższym od zwyczajnego ludzkiego ucztowania. Dzięki zjednoczeniu z Ciałem Chrystusa Kościół coraz głębiej staje się w Chrystusie «jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jednością całego rodzaju ludzkiego».

Jak pokazuje codzienne doświadczenie, początkom rozdziału między ludźmi, tak bardzo zakorzenionego w ludzkości z powodu grzechu, przeciwstawia się odradzająca jedność moc Ciała Chrystusa. Eucharystia, budując



FOT. WWW.PKABAY.COM

Kościół, właśnie dlatego tworzy komunie pomiędzy ludźmi.

25. Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina – wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu.

Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprze głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!

Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium. W sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: «Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas». Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonałej kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostołskich Novo

millennio ineunte oraz Rosarium Virginis Mariae, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana».

Zapamiętajmy zatem, że Chrystus w Eucharystii obdarza nas swoją miłością. Wierzymy, że Msza św. jest ofiarą. Gdyby na Mszy św. znalazł się niechrześcijanin, nie widziałby ofiary, ale zobaczyłby stół i stojących dookoła ludzi, którzy coś z tego stołu spożywają. To właśnie widzieli poganie w pierwszych wiekach i zarzucali chrześcijanom niewiarę. Nie widzieli bowiem składanych ofiar. Dlaczego Chrystus ustanowił swoją Ofiarę w czasie uczty? Co chciał przez to wyrazić? Mianowicie to, że w Uczcie eucharystycznej Chrystus łączy nas z Ojcem i z braćmi. Zasiadanie przy jednym stole i spożywanie tych samych pokarmów już od najdawniejszych czasów jest wyrazem jedności i wspólnoty zgromadzonych. Jeden stół i wspólny posiłek najlepiej wyrażają jedność i braterstwo uczestników uczty. Chrystus przed swoją śmiercią zasiadł do stołu wraz z Apostołami i spożył z nimi wspólną Wieczerną paschalną, jak opisują ewangeliści Mateusz, Marek i Łukasz, a także św. Paweł. Przed Wieczerną powiedział im, że bardzo pragnął wraz z nimi spożywać tę Paschę. Gdy zaczęli się spierać, który spośród nich jest największy, powiedział im: „Największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa” (Łk 22, 26). Św. Jan dodaje, że Chrystus, aby ich o tym przekonać, obmył im nogi. Potem powiedział im: „Dalem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem... Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować” (J 13, 15, 17). Dopiero wtedy, gdy zostało usunięte wszystko, co ich dzieliło, Chrystus dał im siebie – swoje Ciało i swoją Krew. Św. Jan przekazuje nam mowę Jezusa po wieczerzy: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali... Po tym wszyscy poznają, żeście

uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34–35). Św. Jan przekazuje nam także modlitwę Jezusa: „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyli we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 20–21). Opowiadania ewangelistów o Wieczerzy, mowa pożegnalna Jezusa i Jego modlitwa arcykapłańska objawiają nam, że Eucharystia jest sakramentem jedności i miłości. Właśnie dlatego w czasie Ostatniej Wieczerzy Chrystus ustanowił Ofiarę eucharystyczną, która zawsze dokonuje się na sposób uczty. Stąd i dziś Mszę św. nazywamy Wieczerną Pańską. Chrystus w każdej Mszy św. łączy nas z Ojcem i z Duchem Świętym oraz ze wszystkimi braćmi.

Niech zakończeniem powyższej lektury będzie piękna modlitwa św. Alfonsa Liguori do Jezusa w Najświętszym Sakramencie:

Mój Panie Jezu Chryste, który przez miłość, którą masz wobec ludzi, pozostajesz z nami w dzień i w nocy w tym Sakramencie, pełny miłosierdzia i miłości, oczekując, zapraszając i przyjmując wszystkich, którzy przyjeżdżają do Ciebie, wierzę, że jesteś Obecny w Sakramencie Ołtarza.

Z przepaści mojej nicości uwielbiam Ciebie. Dziękuję Ci za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś, a zwłaszcza, że dałeś mi siebie w tym Sakramencie, że dałeś mi Twoją Najświętszą Matkę za adwokata i Tą, która mnie do tego kościoła zawołała żeby Cię tu odwiedzić.

Oddaję hołd Twojemu najmilszemu Sercu za te trzy rzeczy: najpierw dziękuję za ten wielki dar; po drugie, chcę wynagrodzić Ci za wszystkie zniewagi, które otrzymujesz w tym Sakramencie od wszystkich wrogów; po trzecie zamierzam przez tę wizytę, pragnę Cię uwielbiać za te wszystkie miejsca na ziemi, w których jesteś obecny w tym Sakramencie i w których jesteś najmniej zaszczycony i najbardziej opuszczony.

Mój Jezu, Kocham Cię z całego serca. Przeproszam za to, że wiele razy obraziłem Twoją nieskończoną miłość. Z pomocą Twojej łaski, z Tobą nigdy więcej nie obrażę; I w tym momencie będąc z tego powodu tak nieszczęśliwy cały mój byt oddaję Tobie.

Daję Wam całą moją wolę, wszystkie moje uczucia, pragnienia i wszystko, co mam. Od tego dnia czyni to, co ze mną i ze wszystkim, co należy do mnie to co chcesz.

Proszę i pragnę tylko Twojej świętej miłości, daru ostatecznej wytrwałości i doskonałego spełnienia Twojej woli. Polecam Ci dusze w czyśćcu, zwłaszcza te, które były najbardziej oddane Najświętszemu Sakramentowi i Najświętszej Maryi Pannie; również polecam Tobie wszystkich biednych grzeszników.

Wreszcie, mój drogi Zbawicielu, łączę wszystkie moje uczucia z Twoim Najmilszym Sercem; a tym samym zjednoczony z Tobą, ofiarowuję ich Wicznemu Ojcu, i błagam Go, w Twoje imię, aby to wołanie usłyszał i odpowiedział na nie.

Teologia wyzwolenia – czym jest?

Odpowiedzi na to pytanie w przystępny sposób udzielił Julio Loreto, który napisał:

„Teologia wyzwolenia nie jest teologią. Nie ma też nic wspólnego z wolnością i poprawą sytuacji ubogich. Jej prawdziwym celem jest stworzenie nowego Kościoła i – jak przyznają sami animatorzy tego ruchu – skłonienie katolików do wprowadzenia komunizmu.

Teologia wyzwolenia narodziła się w latach sześćdziesiątych XX wieku i została wielokrotnie potępiona przez Jana Pawła II, przede wszystkim w instrukcji *Libertatis nuntius* z roku 1984. Potępił ją również Benedykt XVI. Jednak wraz z pontyfikatem papieża Franciszka teologia wyzwolenia odnotowała wielki powrót: jej przedstawiciele przyjmują się w Watykanie, a ich prace prezentują w Rzymie wysokiej rangi kardynałowie. Rzecznik Stolicy Apostolskiej, ksiądz Federico Lombardi stwierdził nawet, że teologia wyzwolenia stała się częścią życia Kościoła.

Wybór na Stolicę Piotrową kardynała z Ameryki Łacińskiej zwrócił światową uwagę na teologię wyzwolenia i jej niedaleką krewną – „teologię ludu” – którą kieruje się sam papież Franciszek. Tymczasem w Europie o teologii wyzwolenia wiadomo niewiele, poza tym, co zaprezentować chcą lewicowe media.

Długa historia „pojednania”.

Teologia wyzwolenia nie jest teologią, a jej celem bynajmniej nie jest wyzwolenie. Narodziła się ona dzięki połączeniu dwóch europejskich nurtów intelektualnych: lewicującego „katolicyzmu społecznego” (znanego później jako chrześcijański socjalizm) i katolicyzmu liberalnego (czyli późniejszego modernizmu). Czynnikiem łączącym obydwie te ruchy była chęć pogodzenia Kościoła ze światem współczesnym. A właściwie z tą wizją świata, która narodziła się dzięki rewolucji francuskiej i rozwijała wraz z kolejnymi rewolucjami: roku 1870, 1917 i 1968.

Zasadę towarzyszącą chęci wspomnianego „pojednania” wyłożył już Charles de Montalembert, inicjator ruchu katolików liberalnych, pisząc: *Katolicy są gorsi od swoich oponentów, ponieważ dopiero muszą dołączyć do wielkiej Rewolucji, która dała początek nowemu społeczeństwu. Akceptujemy i odwołujemy się do wolności proklamowanych przez rewolucję w roku 1789.*

Z kolei notoryczny włoski modernista Ernesto Buonaiutti deklarował: *Jesteśmy prostymi katolikami, którzy chcą żyć w harmonii z duchem czasów.*

Cel modernistów był prosty: *zniszczyć Kościół we wszystkich jego aspektach. W tej epoce cała katolicka teologia, także jej fundamentalne zasady, ogólna filozofia religii, prawo objawione i każde prawo rządzące naszą wiedzą o Bogu staje przed trybunałem nowoczesności* – podkreślał ksiądz Alfred Loisy, sztandarowa postać modernizmu.

Święty papież Pius X wielokrotnie potępił modernizm, określając go równocześnie mianem syntezy wszystkich herezji. Moderniści odpowiedzieli na to zejściem do podziemia. Musimy

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. LOSEVANTORE ROMANO

część 23

stworzyć katolicką masonerię – wzywał w roku 1907 Antonio Fogazzaro. W kolejnych latach owa „katolicka masoneria” wykonała – jak pisał inny modernista, George Tyrell – cichą i tajemną pracę, kładąc fundamenty nowej, dwudziestowiecznej teologii. Błędy potępione przez świętego Piusa X, zaczęto jawnie prezentować w latach trzydziestych i czterdziestych jako *nouvelle théologie*. Te właśnie tradycje kontynuuje teologia wyzwolenia, wyciągając z ich błędów ostateczne konsekwencje filozoficzne i teologiczne”.

Można zatem powiedzieć, że teologia wyzwolenia to niebezpieczne zjawisko, które dosięgło Kościół Chrystusowy, którego celem jest zniszczenie Kościoła. Dlatego na przestrzeni lat Kościół zawsze stał na stanowisku, że nie może dopuścić do rozwoju tej ideologii, błędnej ideologii, która wypacza sens prawdziwej misji Kościoła według zamysłu Chrystusa.

Ojciec święty Jan Paweł II w swoim społecznym nauczaniu zajął się kwestią teologii

wyzwolenia, dając jasny i przejrzysty wykład tego zagadnienia. Jan Górski opracowując zagadnienie teologii wyzwolenia w nauczaniu Jana Pawła II napisał: „Jan Paweł II często wracał do tematu wyzwolenia, ukazując niesprawiedliwość i krzywdę, jakie dotknęły ogromną rzeszę ludzi, zwracając uwagę na wyzwolenie, które niesie Chrystus. Wyzwolenie z grzechu i wprowadzenie ładu moralnego daje początek prawdziwemu wyzwoleniu. Uwagi dotyczące teologii wyzwolenia Jan Paweł II zawarł w *Liście z okazji 500. rocznicy ewangelizacji Ameryki*: „Dlatego jest ważne, aby to świadectwo nie uległo zniekształceniu pod wpływem redukujących interpretacji Ewangelii, które mogłyby narazić na szwank prawdziwą treść jej orędzia, a nawet samo życie konsekrowane; jest to niebezpieczeństwo, przed którym ostrzega nas sam Pan – że sól może zwietrzeć i utracić swój smak (por. Mt 5, 13).

W ostatnich latach, wobec zaistniałych tendencji do wyjaśniania objawienia w pewien szczególny sposób – co miało poważne reperkusje w życiu i posłannictwie Kościoła, a nawet w życiu zakonnym, jak w przypadku niektórych teologów wyzwolenia – Kongregacja ds. Nauki Wiary wydała dwa dokumenty: *Libertatis nuntius* (1984) i *Libertatis conscientia* (1986), ustalając główne kierunki myśli Kościoła odnośnie do prawdziwej, zgodnej z Ewangelią wolności i autentycznego wyzwolenia. Obie te instrukcje są ważne nie tylko same w sobie, ale i jako teksty prawdziwie profetyczne, przyczyniły się bowiem do zdemaskowania zwodniczych utopii ideologicznych i podporządkowań politycznych, całkowicie niezgodnych z nauczaniem oraz posłannictwem Chrystusa i Jego Kościoła [LC 18].

Nawiązując do błędnych kierunków teologii wyzwolenia, Jan Paweł II przywołuje obie instrukcje: „W niedawnej przeszłości również Kongregacja Nauki Wiary, spełniając właściwe sobie zadanie w służbie nauczania powszechnego Biskupa Rzymu, zmuszona była interweniować, aby raz jeszcze zwrócić uwagę na zagrożenia związane z bezkrytycznym przyjęciem przez niektórych teologów wyzwolenia też i metodologii wywodzących się z marksizmu” [FR 54].

Zaangażowanie Kościoła na rzecz ubogich nie może przesłonić pierwszego zadania, jakim jest głoszenie Ewangelii. Preferencyjna opcja na rzecz ubogich z podjęciem zadań ewangelizacyjnych zaowocowała powstaniem licznych „wspólnot podstawowych”, które są „siłą ewangelizacyjną Kościoła” [RM 51].

KONGREGACJA DS. NAUKI WIARY Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu (1986)

Rozdział I SYTUACJA WOLNOŚCI W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

I. Osiągnięcia i zagrożenia współczesnego procesu wyzwolenia

5. Objawiając człowiekowi to, że jest osobą wolną, powołaną do komunii z Bogiem, Ewangelia Jezusa Chrystusa obudziła świadomość, wcześniej niedostrzegalnych, głębokich podstaw ludzkiej wolności.

Tym samym poszukiwanie wolności i dążenie do wyzwolenia, będące pierwszorzędnymi znakami czasu w świecie współczesnym, mają swoje pierwsze źródła w dziedzictwie chrześcijańskim. Pozostaje to prawdą nawet tam, gdzie obie tendencje przyjmują formy błędne i posuwają się do przeciwstawienia się chrześcijańskiej wizji człowieka i jego przeznaczenia. Bez tego odwołania się do Ewangelii historia ostatnich stuleci na Zachodzie pozostaje niezrozumiała.

6. Od początku czasów nowożytnych, od epoki Renesansu, uważano, że powrót do starożytności w filozofii i naukach przyrodniczych pozwoli człowiekowi na zdobycie wolności myśli i działania dzięki poznaniu i opanowaniu praw natury.

Luter, opierając się na własnym rozumieniu świętego Pawła, postanowił walczyć o wyzwolenie spod jarzma Prawa, którego przedstawicielem – jego zdaniem – był Kościół jego epoki.

Przede wszystkim jednak w wieku Oświecenia i Rewolucji Francuskiej wezwanie do wolności zabrzmiało z całą mocą. Odtąd wielu patrzy na przyszłą historię jako na nieodwracalny proces wyzwolenia, prowadzący do epoki, w której człowiek, wreszcie całkowicie wyzwolony, cieszyłby się szczęściem już na tej ziemi.

7. W perspektywie tego typu ideologii postępu człowiek chciał stać się panem przyrody. Zniewolenie, jakiemu do tej pory podlegał, było następstwem ignorancji i przesądów.

Wydzierając przyrodzie jej tajemnice, człowiek miałby ją sobie podporządkować. Stąd walka o wolność stanowiła cel dążeń, do którego zmierzano przez rozwój nauki i techniki. Podjęte wysiłki doprowadziły do znacznych sukcesów. Chociaż człowiek nie zdołał uchronić się przed kataklizmami, to jednak wiele zagrożeń ze strony przyrody zdołano oddalić. Zapewniono żywność dla wzrastającej liczby jednostek. Możliwość transportowe i handlowe sprzyjają wymianie zasobów żywnościowych, surowców, siły roboczej i zdolności technicznych do tego stopnia, że ludzie mają rzeczywistą szansę na życie godne i wolne od nędzy.

8. Współczesny ruch wyzwolenia postawił sobie pewien cel polityczny i społeczny. Miał położyć kres panowaniu człowieka nad człowiekiem, a upowszechnić równość i braterstwo wszystkich ludzi. Jest faktem niezaprzeczalnym, że uzyskano w tej dziedzinie pozytywne rezultaty. Niewolnictwo i prawne poddaństwo zostały zniesione. Uczyniło znaczne postępy prawo wszystkich do kultury. W wielu krajach uznaje się równość mężczyzny i kobiety, udział wszystkich obywateli w sprawowaniu władzy politycznej oraz równość uprawnień dla wszystkich. Razem został odrzucony jako sprzeczny z prawem i sprawiedliwością. Sformułowanie praw człowieka oznacza żywszą świadomość godności wszystkich ludzi. W porównaniu z wcześniejszymi systemami dominacji jest niezaprzeczalny wzrost wolności i równości w wielu społeczeństwach.

9. W końcu i przede wszystkim, nowożytny ruch wyzwolenia miał przynieść człowiekowi wolność wewnętrzną w postaci wolności myśli i wolności inicjatywy. Zamierzał wyzwolić człowieka od przesądów i pierwotnych lęków, uznawanych za przeszkody w jego rozwoju. Stawiał sobie za cel wyposażyć go w odwagę i śmiałość w posługiwaniu się rozumem tak, by nie wstrzymywał go lęk przed granicami tego, co nieznanne. Stąd, zwłaszcza w naukach historycznych i w naukach humanistycznych, powstała nowa wiedza o człowieku, powołana do tego, by pomóc mu w lepszym poznaniu siebie, w tym, co dotyczy jego rozwoju osobistego oraz podstawowych warunków kształtowania się społeczeństwa.

10. Gdy chodzi o opanowanie przyrody, życia społecznego i politycznego lub kontrolę człowieka nad samym sobą, na płaszczyźnie jednostkowej i społecznej, każdy może stwierdzić, że osiągnięty postęp nie tylko daleki jest od pierwotnych zamierzeń, lecz że ponadto, wraz z rozszerzaniem się nowożytnego ruchu wyzwolenia, zrodziły się nowe zagrożenia, nowe zniewolenia i nowe lęki. Jest to dowodem na to, że poważne niejasności dotyczące sensu wolności od samego początku osłabiły ten ruch od wewnątrz.

11. Tak więc w miarę, jak człowiek wyzwalał się od zagrożeń ze strony przyrody, doświadczał narastającego lęku przed samym

Dokończenie na str. 8

Acard®
Acidum acetylsalicylicum

**Nie trzeba słów,
żeby wiedzieć, że to Acard**

Chroni przed zawałem serca
i udarem niedokrwiennym mózgu.*
Wystarczy 1 tabletką na dobę.

Polfa Warszawa S.A. GRUPA polpharma

Acard. Skład i postać: Każda tabletką dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytym zawałowi serca, stan po wszczępieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytym udarze niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którekolwiek substancje pomocnicze leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl. ChPL: 2020.03.13

* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytym zawałowi serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytym udarze niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

Dokończenie ze str. 7

sobą. Technika podporządkowująca sobie coraz bardziej przyrodę niesie ryzyko zniszczenia podstaw naszej własnej przyszłości do tego stopnia, że człowiek współczesny staje się wrogiem przyszłych pokoleń. Czyż nie niszczy się wolności człowieka jutra sprowadzając do niewolniczej roli siły przyrody przez ich ślepe opanowanie? Jakie siły mogą ochronić człowieka przed niewolnictwem ze strony jego własnego panowania? Staje się koniecznością całkowicie nowe zrozumienie wolności i wyzwolenia, domagające się zupełnie odnowionego ruchu wyzwolenia.

12. Wyzwalająca moc wiedzy naukowej uprzedmiotawia się w wielkich realizacjach technologicznych. Kto dysponuje technologiami, posiada władzę nad ziemią i nad ludźmi. Stąd zrodziły się, nieznanne do tej pory, formy nierówności między posiadaczami wiedzy a zwyczajnymi użytkownikami techniki. Nowa władza technologiczna jest związana z władzą ekonomiczną i prowadzi do jej centralizacji. Tak więc w łonie społeczeństw, jak i między nimi, ukształtowały się stosunki zależności, które w ostatnich dwudziestu latach stały się okazją nowego żądania wyzwolenia. Jak zapobiec, by potęgą technologiczną nie przerodziła się w potęgę uciskającą grupy ludzkie lub całe narody?

13. W dziedzinie zdobyczy społecznych i politycznych jedna z podstawowych niejasności jest związana z afirmacją wolności w wieku Oświecenia, która wywodzi się z koncepcji podmiotu tej wolności, jako jednostki samowystarczalnej i mającej na celu zaspokojenie swojego własnego interesu przez korzystanie z dóbr ziemskich. Ideologia indywidualistyczna, czerpiąca natchnienie z tej koncepcji człowieka, przysłużyła się do tego stopnia nierównomiernemu podziałowi bogactw na początku epoki przemysłowej, że pracownicy zostali wykluczeni od dostępu do istotnych dóbr, do których produkcji przyczyniali się i do których mieli prawo. Stąd zrodziły się silne ruchy zmierzające do wyzwolenia z nędzy, podtrzymywane przez społeczeństwo przemysłowe. Chrześcijaństwo świeccy i duszpasterze nie zaniechali walki o sprawiedliwe uznanie słusznych dążeń robotników. Urząd Nauczycielski Kościoła wielokrotnie zabierał głos w tej sprawie.

Niestety, bardzo często słuszne żądania ruchu robotniczego doprowadzały do nowych form zniewolenia, gdyż podlegały wpływowi koncepcji odrzucającej transcendentne powołanie osoby ludzkiej, a przyznawały człowiekowi cel wyłącznie doczesny. Żądania te niejednokrotnie były nastawione na projekty kolektywistyczne, które doprowadziły do pojawienia się niesprawiedliwości równie dotkliwych jak te, którym zamierzały położyć kres.

14. W ten sposób nasza epoka była świadkiem narodzin systemów totalitarnych i form tyranii, które nie były możliwe we wcześniejszym okresie rozwoju technologicznego. Z jednej strony mistrzostwo w zakresie techniki zostało użyte do ludobójstwa; z drugiej zaś, mniejszości chcą utrzymać w zagrożeniu całe narody uciekając się

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. L'OBSERVATOIRE ROMAIN

część 23

do terroryzmu, który powoduje śmierć wielu niewinnych ludzi.

Dzisiaj kontrola może dojść aż do opanowania wewnętrznego świata jednostek, a uzależnienia stworzone przez prewencyjne systemy bezpieczeństwa mogą przerodzić się nawet w potencjalne zagrożenie uciskiem. Poszukuje się złudnego wyzwolenia z ograniczeń obowiązujących w społeczeństwie przez ucieczkę do narkotyków, które prowadzą wielu młodych ludzi na całym świecie do samozniszczenia oraz pograżają całe rodziny w niepokoju i bólu.

15. Poszanowanie ładu prawnego jako gwaranta stosunków w łonie wielkiej rodziny ludów ulega postępującemu rozkładowi. Kiedy wydaje się, że zaufanie do prawa nie daje już wystarczającej ochrony, poszukuje się bezpieczeństwa i pokoju na drodze wzajemnego zagrożenia, przerażającego się w niebezpieczeństwo dla całej ludzkości. Siły, które powinny służyć rozwojowi wolności, służą rozwojowi zagrożenia. Stojące dzisiaj naprzeciw siebie narzędzia śmierci są w stanie zniszczyć całkowicie życie na ziemi.

16. Między narodami wyposażonymi w siłę, a tymi, które są jej pozbawione, powstały nowe stosunki nierówności i ucisku. Pogoń za własnym interesem uchodzi za regułę w stosunkach międzynarodowych, bez oglądania się na dobro wspólne ludzkości. Równowaga wewnętrzna narodów biednych została złamana przez import broni, wprowadzający podział i prowadzący do dominacji jednej grupy nad inną. Jakie siły mogłyby wykluczyć systematyczne uciekanie się do broni i przywrócić autorytet prawa?

17. W kontekście nierówności sił w stosunkach między narodami pojawiły się już ruchy dążące do emancypacji młodych narodów, z reguły ubogich, niedawno jeszcze poddanych dominacji kolonialnej. Zbyt często jednak lud jest rozczarowany zdobytą z wielkim trudem niepodległością z powodu reżimów lub tyranii nie mających skrupułów, sztychających bezkarnie z praw człowieka. Lud doprowadzony w ten sposób do bezsilności zmienia jedynie panów. Jednym z najdonioślejszych zjawisk naszych czasów w skali całych kontynentów pozostaje przebudzenie się świadomości społeczeństwa, które uginając się pod ciężarem wiekowej nędzy, tęskni do życia w godności i sprawiedliwości, a także wykazuje gotowość do walki o swoją wolność.

18. W odniesieniu do nowożytnego ruchu wewnętrznego wyzwolenia człowieka trzeba stwierdzić, że wysiłek mający na względzie wyzwolenie myśli i woli z ich ograniczeń, doprowadził niektórych do przekonania, że moralność jako taka stanowi irracjonalną przeszkodę, którą człowiek zdecydowany, by stać się panem samego siebie, ma prawo przewartościować.

Co więcej, zdaniem wielu, to sam Bóg byłby specyficzną alienacją człowieka. Między afirmacją Boga a wolnością ludzką zachodziłaby radykalna niezgodność. Odrzucając wiarę w Boga, człowiek stawałby się rzeczywiście wolny.

19. W tym wszystkim tkwi źródło tragedii towarzyszących nowożytnej wolności. Dlaczego ta historia mimo wielu osiągnięć, które zresztą zawsze są kruche, zna częste nawroty do alienacji i bywa świadkiem nowych form zniewolenia? Dlaczego ruchy na rzecz wyzwolenia, obudziwszy olbrzymie nadzieje, doprowadziły do reżimów, które wolność obywateli, począwszy od pierwszej z tych wolności, jaką jest wolność religijna, uważają za pierwszego wroga?

Ileokroć człowiek pragnie wyzwolić się od prawa moralnego i uniezależnić się od Boga, bynajmniej nie uzyskuje wolności, lecz ją niszczy. W miarę oddalania się od prawdy staje się łupem samowoli; stosunki braterskie między ludźmi ulegają zniszczeniu ustępując miejsca terrorowi, nienawiści i lękowi.

Głęboki nowożytny ruch na rzecz wyzwolenia ma charakter niejednoznaczny dlatego, że został zarażony śmiertelnymi błędami dotyczącymi losu człowieka i jego wolności. Obciążony jest równocześnie obietnicami prawdziwej wolności i zagrożeniami śmiertelnego poddaństwa.

KS. MAREK RUSECKI

Życie ziemskie i wieczne człowieka

WYRUSZYŁEM W DROGĘ

Wyruszyłem drogą w nieznaną
 – po to aby iść
 Na tej drodze przyświecał mi jeden cel
 Jezus, który wybawia mnie..
 Gdy dałem znaleźć się
 Jezus obmył ciało me
 Z całego brudu,
 Bo On Żywą Wodą jest,
 Która teraz płynie w żyłach mych
 Ona jest we mnie... Pokój ogarnia zranione serce me
 Dusza na nowo uczy się nadziei
 Pióra Twej Miłości
 powoli zalepiają rany,
 które od tak dawna krwawią...
 Koniec mojej wegetacji !
 Wreszcie zaczynam żyć !
 Wypływam !
 – jak okręt, o którym już wszyscy dawno zapomnieli..
 wiem teraz, że jestem
 w stanie dopłynąć
 do portu ZBAWIENIA.

MATEUSZ DOWIAT



FOT. WWW.PIXABAY.COM

Człowiek dzisiejszy rozpaczliwie szuka swojego miejsca na ziemi. Szuka czegoś ekstra dla siebie, dla swoich bliskich. Szuka lepszej pracy i lepszego zarobku, myśli o większym mieszkaniu dla swojej rodziny, myśli o zakupie lepszego, większego samochodu, myśli o lepszym i wygodniejszym życiu. Można byłoby bez końca wymieniać. Ale łatwo zauważyć, że sprawy te dotyczą tylko doczesności, a człowiek nie żyje tylko w doczesności – i o tym zapomina.

Życie doczesne ma swój początek, ale ma i swój koniec. Śmierć zamyka doczesność. I co ci człowiecze z tego wszystkiego co zdobyłeś, o co tak zabiegałeś, co spędzało ci sen powiek – nic, bo wszystko to człowiek zostawia.

Czas każdego Wielkiego Postu jest szczególnym czasem w życiu Kościoła i w życiu każdego z nas, bo każe nam się zatrzymać i pomyśleć o tym, co nazywamy życiem wewnętrznym, życiem z Bogiem, który obiecał nam życie wieczne.

Człowiek jest powołany do wieczności, bo składa się z nieśmiertelnej duszy i ciała. To życie wieczne zostało nam wysłużone przez zasługi Pana Jezusa przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Ale o to życie wieczne trzeba zabiegać już tu w doczesności. Taka jest filozofia naszej chrześcijańskiej wiary.

I jak my mamy zapracować na niebo? Myślę, że wszyscy wiemy. Trzeba przede wszystkim korzystać z sakramentu Eucharystii i sakramentu Pokuty.

Sakrament Eucharystii umacnia nas na tej drodze ku wieczności. Broni nas przed złem,

które otacza nas z każdej strony. Ale po tego Jezusa trzeba przyjść i zabrać go w naszą codzienność. On czeka na nasze zaproszenie. To jest pokarm dla duszy. Tak bowiem jak ciało potrzebuje pokarmu, aby żyć, tak dusza potrzebuje Eucharystii, aby mogła żyć i tym samym rozwijać i umacniać naszą wiarę.

Trzeba korzystać z sakramentu Pokuty, w którym spotykamy się z przebaczącą miłością Pana Jezusa. „Idź i nie grzesz więcej” – to słowa nadziei i miłości skierowane przez Boga do każdego z nas z osobna. Pan Jezus odpuszcza nam nasze grzechy przeciwko Niemu samemu, jak i względem bliźniego.

Trzeba nam na drodze do Królestwa Bożego karmić się słowem Bożym. Trzeba je rozważać i stosować w codzienności.

Trzeba wreszcie realizować w swoim życiu Dekalog, czyli 10. przykazań Bożych. Przykazania nas nie ograniczają, a wręcz przeciwnie – pozwalają się nam rozwijać. Dają pewność, że kroczymy w dobrym kierunku. To nasze drogowskazy.

To wszystko sprawi, że w naszym życiu będzie więcej miłości, prawdziwej miłości, która nie zazdrości, nie cieszy się z niesprawiedliwości, nie unosi się pychą, nie szuka siebie oraz więcej przebaczenia, darowania urazów.

Jeżeli to wszystko, co powyżej ukazano będziemy realizowali w naszym życiu, to nie tylko będziemy mieli gwarancję życia wiecznego, ale również nasze życie w tej rzeczywistości ziemskiej stanie się wartościowsze, w którym będzie wiele miłości, pokoju i nadziei, a mniej egoizmu, złości, nienawiści.

Moi drodzy to pomoże otworzyć nam swoje serca na łaskę Bożą. Serca często zamknięte dla miłości Bożej, serca przepelnione pychą, chciwością, zazdrością, nieczystością.

Drodzy bracia i siostry – trzeba się nawrócić, poprawić, zmienić. Niech poniższe rodzaje nawrócenia i ich określenia będą dla nas również pomocą w naszym zamyśleniu i zrozumieniu tego ważnego zagadnienia.

Kardynał Carlo Mario Martini SJ rozróżnił cztery rodzaje nawrócenia: „religijne, moralne, intelektualne i mistyczne. Nawrócenie religijne polegałoby na przejściu od nieznajomości Boga Biblii do poznania Boga Jezusa Chrystusa, czyli Boga w Trójcy Jedynego. Nawrócenie moralne to przejście od życia nieuporządkowanego, pełnego pogoni za światowymi próżnościami, do życia w posłuszeństwie woli Bożej w Kościele Chrystusowym. Trzeci rodzaj nawrócenia, mianowicie nawrócenie intelektualne, polega na odwadze poddania w wątpliwość utartych schematów myślowych i podjęcia samodzielnego myślenia, co nie znaczy, że skoncentrowanego na samym sobie. Wygodne jest podążanie za zdaniem większości, aktualnymi modami, za tym, co w jakimś stopniu narzuca mi towarzystwo, w którym się obracam. Zdanie większości nie musi być złe, ale niekiedy jesteśmy wezwani do zmiany punktu widzenia, do spojrzenia inaczej na świat i Kościół, do pójścia pod prąd. A na czym polega nawrócenie mistyczne? To porzucenie duchowej bylejakości, by przejść do szukania i znajdowania Boga we wszystkich rzeczach. Chodzi o mistykę codzienności, a nie o nadzwyczajną wizję”.

KS. MAREK RUSECKI

Zdrowie z natury

SOK Z POKRZYWY – ESENGJA ZDROWIA

O nadzwyczajnych właściwościach leczniczych pokrzywy można pić bardzo dużo. To jedna z najwartościowszych roślin, jakie kiedykolwiek знаła ludzkość. Czerpmy więc z niej zdrowie za darmo. Warto z niej przygotować np. niezwykle wartościowy sok.

POKRZYWA NAPRAWDĘ DA SIĘ LUBIĆ

Trzeba nazbierać w rejonie czystym ekologicznie (w rękawiczkach) sporo młodych jej pędów. Umieszczamy je na plastikowym sicie i polewamy dobrze gorącą wodą (tylko nie wrzątkiem, który niszczy witaminy). Kiedy te pędy nieco odsączą się, przepuszczamy je przez maszynkę do mięsa i wyciskamy z nich sok (przy pomocy czystej gazy). Niektórzy praktykują wyciskanie soku z nie sparzonej pokrzywy, ale taka daje zdecydowanie mniej soku. Kto zechce, ten do wyciskania soku może użyć sokowirówki. Uzyskany sok zawsze przechowujemy w lodówce. Nie powinno się z niego robić dużych zapasów, bo bez zakonserwowania szybko traci swe właściwości.

STOSOWANIE:

Leczenie sokiem z pokrzywy rozpoczynamy od zażycia 1 łyżeczki 3 razy dziennie po posiłkach. Po tygodniu dawkę zwiększa się do 1 łyżki, też 3 razy dziennie. Dla polepszenia smaku do soku dobrze jest dodać trochę soku z cytryny. Kuracja nim powinna trwać około 4–5 tygodni, potem 2 tygodnie przerwy.

POŻYTEK DLA ZDROWIA:

Wprost tryska dobrodziejstwami dla organizmu. Pobudza w organizmie tworzenie się interferonów – naturalnej broni przed wirusami. Aktywizuje pracę układu odpornościowego (immunologicznego). Pozwala szybciej odzyskać siły i kondycję w okresie zmęczenia, osłabienia wiosennego. To idealny lek dla ludzi chorych na nowotwory, np. po przeprowadzeniu zabiegów radio- i chemioterapii (pomaga szybciej zregenerować organizm). Warto go podawać osobom palącym papierosy, systematycznie przyjmującym leki syntetyczne i pracującym w szkodliwych warunkach (np. hutnicy, górnicy itd.). Jest także zalecany po przeprowadzonej kuracji antybiotykowej. Pobudza proces przemiany materii w organizmie (ułatwia chudnięcie). Wpływa łagodnie moczopędnie, likwiduje obrzęki nóg spowodowane gromadzeniem się w organizmie złożeń wody (niewydolność nerek). Stanowi niezastąpiony środek na odtrucie go z toksyn i szkodliwych metabolitów (np. kwasu moczowego, chlorków). Działa przeciwzakrzepowo. Regeneruje organy wewnętrzne. Usprawnia pracę trzustki. Pomaga skutecznie leczyć anemię. Nieśmiesznie nieocenioną wręcz pomoc ludziom schorowanym, słabym i po przebytech złamaniach kości (przyspiesza ich zranianie).

Regularne picie soku pokrzywowego poprawia wygląd cery – leczy trądzik, wypryski skórne – oraz włosów, które rzadziej przetluszcza się i są mocniejsze.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

GORZKI MELON – SZANSA W LECZENIU CUKRZYCY

W Polsce przybywa ludzi z cukrzycą i będzie ich coraz więcej, jeśli na swój własny użytek nie zgłębimy wiedzy, jak skutecznie zapobiegać tej chorobie i jak ją leczyć – także z wykorzystaniem roślin leczniczych. Na całym świecie trwają intensywne badania kliniczne nad możliwością ich zastosowania w leczeniu cukrzycy. Odkryciem ostatnich lat jest gorzki melon.

BLISKI KREWNY OGÓRKA I DYNI

Gorzki melon *Momordica charantia* to roślina blisko spokrewniona z warzywami dyniowatymi – ogórkiem, melonem, dynią. Ma on jeszcze inne polskie nazwy: przepękla ogórkowata albo balsamka ogórkowa. W naszym klimacie nie występuje. Rośnie natomiast w krajach tropikalnych. Jest rośliną jednoroczną, o długich, do 5 metrów pędach, pnących lub płożących się po ziemi. Wydaje owoce trochę podobne do ogórka, tyle że są one bardziej kolczaste, pokryte brodawkami, a ich kolor jest złoto-pomarańczowy. Po dojrzeniu pękają. W smaku są gorzkie (niektórzy porównują je do curry). Stosuje się je jako przyprawę i lek.

NADZIEJA DLA CHORYCH NA CUKRZYCĘ

W medycynie wielu krajów, gdzie gorzki melon powszechnie występuje, od dawna wykorzystywano te owoce w leczeniu cukrzycy. Teraz wiemy dokładnie, dlaczego. Pozwalają na to współczesne badania kliniczne. Wykazały one, że za zdolność obniżania poziomu cukru we krwi odpowiedzialne są związki o nazwach saponiny steroidowe (znane bardziej pod nazwą charantyny), peptyd oraz alkaloidy. Zauważono podczas tych eksperymentów, że wyciąg z owoców gorzkiego melona w obniżaniu poziomu cukru we krwi sprawdza się niemal na równi ze znanym lekiem przeciwcukrzycowym o nazwie glibenklamid!

Owoce gorzkiego melona zwiększają zużycie glukozy przez komórki mięśni oraz wątroby, co przyczynia się do obniżenia jej poziomu we krwi chorego. Posiadają też jeszcze inną, wyjątkową właściwość: zwiększają ilość komórek β wysp trzustkowych. Jak dotąd potrafi to zdziałać chyba tylko ta interesująca roślina. Musimy wiedzieć, że taka zdolność ma najbardziej kluczowe znaczenie w leczeniu cukrzycy, zwłaszcza tej bardzo zaawansowanej, wywołanej brakiem czy niedoborem insuliny w organizmie, ponieważ wspomniane komórki są odpowiedzialne za jej produkcję.

Wyciąg z owoców gorzkiego melona obniża też poziom trójglicerydów we krwi, co jest również ważne w kuracji chorych na cukrzycę.

Badania nad przeciwcukrzycowym wpływem owoców gorzkiego melona są bardzo zaawansowane, a ich dotychczasowe wyniki – bardzo obiecujące. To powinno ucieszyć miliony ludzi na świecie, zmagających się z tą podstępna chorobą.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 19 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12–13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szkiły moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałność, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 9 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej

w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym

im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018

e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Terminy w 2020r.

06.07-16.07

20.07-30.07

10.08-20.08

14.09-24.09

05.10-15.10

17.10-27.10

Pielgrzymka

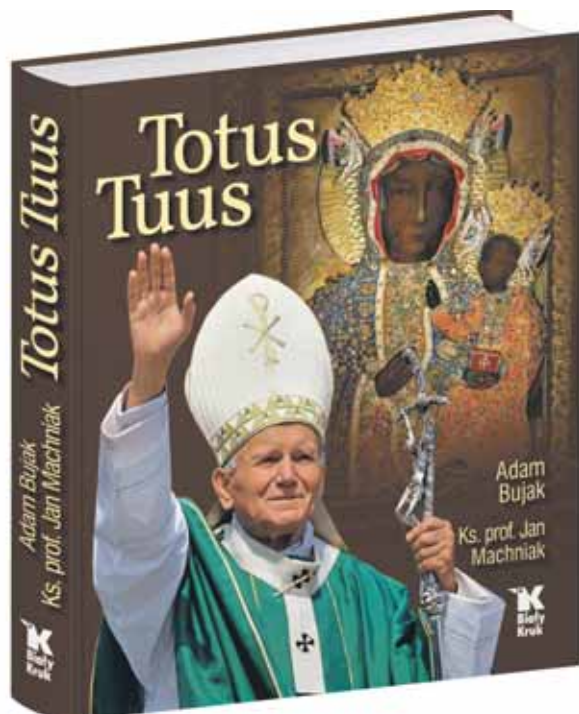
Medjugorie

konfesjań

świata

09.11-19.11.

WARTO POCZYTAĆ

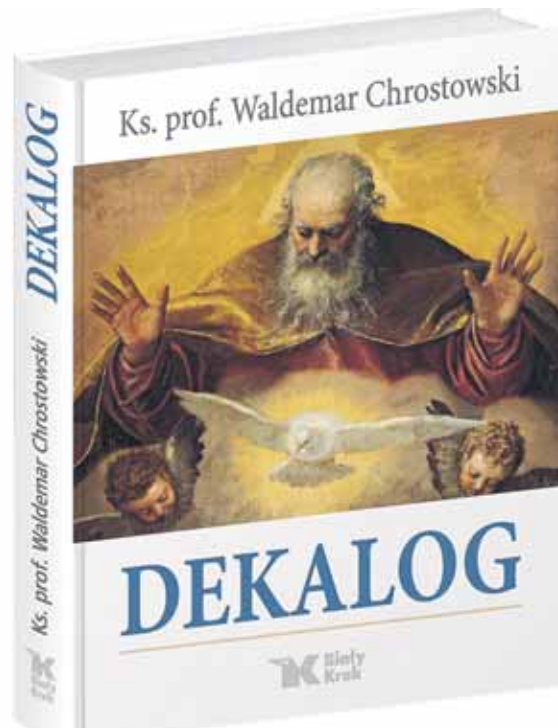


Totus Tuus

Ogłoszony przez polski parlament Rok św. Jana Pawła II w stulecie jego urodzin (1920–2020) każe zastanowić się nad dziełem naszego wielkiego rodaka. Ks. Karol Wojtyła na drogę swego dorosłego życia wybrał dewizę Totus Tuus, czyli po polsku Cały Twój – zawołanie odnosi się do Maryi, Matki Jezusa. To Jej tak młody kapłan, jak i sędziwy Papież zawierzył siebie samego, Ojczyznę oraz cały świat. Podkreślał zawsze, że nabożeństwo do Matki Bożej jest nie tylko wyrazem miłości do Niej, ale przede wszystkim drogą do Chrystusa.

Pobożności Maryjnej uczył się św. Jan Paweł II już w czasach dzieciństwa w rodzinnym domu i podczas pielgrzymek do pobliskiej Kalwarii Zebrzydowskiej. Potem zafascynował go Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny Ludwika de Montfort; z niego zaczerpnął znane potem na cały świat słowa biskupiego, a następnie papieskiego zawołania Totus Tuus. Oznaczały one całkowite oddanie się w opiekę Matce Bożej. Jan Paweł II zawierzał potem stopniowo Maryi także cały Kościół. Aktów zawierzenia narodów dokonywał w każdym kraju, do którego pielgrzymował, a w Fatimie zawierzył Maryi całą ludzkość. Był przekonany, że Pani Fatimskiej zawdzięcza swe ocalenie z zamachu. O roli Maryi w życiu Karola Wojtyły i ogóle w dziejach polskiego narodu opowiada w obszernym wprowadzeniu do albumu ks. prof. Jan Machniak, który miał zaszczyt i radość bezpośrednio współpracować ze św. Janem Pawłem II.

Wybitny artysta Adam Bujak, który fotografował Karola Wojtyłę – Jana Pawła II przez 40 lat!, ukazuje w tym albumie zarówno niezwykły kult Matki Bożej, jak i związki polskiego Papieża z pobożnością Maryjną. Autor pięknymi obrazami objaśnia sens dewizy Totus Tuus. Papież Polak odwiedził na swej pielgrzymiej drodze bardzo wiele sanktuariów, jednak najbliższe więzy łączyły go z Jasną Górą, siedzibą Królowej Polski, oraz z Kalwarią Zebrzydowską. To również zostało w tej książce podkreślone. Piękno zdjęć oddaje urok Maryjnych wizerunków rozsianych po całym świecie, szczególnie po naszej Ojczyźnie. Wzruszająca podniosłość Maryjnej pobożności, która była siłą Jana Pawła II, była też i nadal pozostaje siłą polskiego narodu.



Dekalog

Dziesięć Bożych Przykazań odmieniło świat, wprowadziło ład w stosunkach między ludźmi i przygotowywało człowieka na przyjście Chrystusa. Zna je niby każdy – ale czy na pewno wszystkie? Czy je rozumie? Jak np. pogodzić polecenie „nie zabijaj” z karą śmierci? Dlaczego jako dzień święty święcimy niedzielę, a nie szabat? Czy przykazań naprawdę jest dziesięć? Pytań wokół Dekalogu wiele. Z mistrzowską precyzją i literacką swadą odpowiada na nie ks. prof. Waldemar Chrostowski, jeden z największych biblistów w świecie współczesnym, laureat prestiżowej Nagrody Ratzingera, a przy tym wybitny polski pisarz.

Autor pewną ręką kapłańskiego sternika prowadzi nas po kartach Biblii, dzięki czemu wiele z tego, co wcześniej wydawało się niezrozumiałe, nagle nabiera sensu. Tym bardziej, że ks. prof. Chrostowski często stosuje analogie do dnia dzisiejszego i z łatwością przenosi się ze świata starożytności do XXI wieku i odwrotnie. Objaśnia, ale i napomina, naucza i wymaga, stawia zadania współczesnemu człowiekowi. Posiłkuje się nie tylko Biblią, lecz także szczególnymi rekolleksjami, jakie do narodu polskiego głosił w 1991 r. św. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ojczyzny. Program apostołowskiej wizyty oparty został wówczas właśnie na analizie Dekalogu; każdy dzień poświęcony był kolejnemu przykazaniu.

W tych słowach, które Bóg skierował bezpośrednio do człowieka, skryta jest mądrość głęboka i uniwersalna. W obliczu mnogości praw i lawiny ustaw Dekalog przypomina nam o tym, że wystarczy żyć według Bożych przykazań, aby człowiek był bezpieczny i spełniony. Odkąd Bóg przekazał Mojżeszowi te nakazy na kamiennych tablicach, nie powstało już żadne lepsze prawo. Żadna konstytucja nie może się mierzyć z Boską mądrością zawartą w tych związanych poleceniach. Dlatego też jest to książka niezwykle aktualna. Jest to niezbędna lektura na każdy czas i dla każdego z nas.

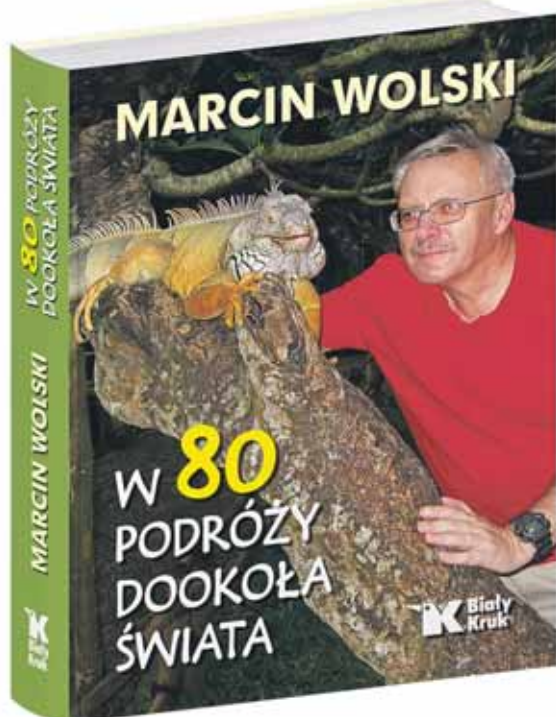
ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo Biały Kruk, ul. Szwedzka 38, 30–324 Kraków.

W 80 podróży dookoła świata

Czy 80 podróży wystarczy, by zwiedzić cały świat? Tego nie wiemy, ale z pewnością jest to wystarczająca ilość ekspedycji, by okrążyć naszą piękną Ziemię i bliżej jej się przyjrzeć. Właśnie o takich niezwykłych podróżach opowiada ta porywająca książka. Przypomina ona ponadto, że świat czeka, byśmy go odkryli – dla siebie. Nawet jeżeli nie możemy wyruszyć osobiście, to przynajmniej – i aż! – możemy to uczynić, śledząc relacje wytrawnego wędrowca. Słynny pisarz i satyryk Marcin Wolski prowadzi nas bowiem po najróżniejszych zakamarkach globu. W charakterystyczny dla siebie sposób, z polotem i humorem, opowiada chociażby o spotkaniu z ludożercami, nurkowaniu z rekinami, dziwnym pięknie i smutku kubańskiej niewoli czy wiecznej wiośnie na Hawajach. Pasjonują go na równi przyroda i historia. Dzięki niemu dalekie kraje zdają się być nam na wyciągnięcie ręki.

Autora natchodzą też zaskakujące refleksje, dlatego „W 80 podróży dookoła świata” nie jest zwykłym wakacyjnym czytadłem. Książka pobudza Czytelnika do myślenia, dostarcza wiele radości i urozmaica życie w tym nieco ponurym obecnym czasie. Znajdziemy tu opisy krótszych lub dłuższych odwiedzin w ponad stu krajach. Marcin Wolski dotarł na Wyspę Wielkanocną i do źródeł Amazonki. Odwiedził słynne wyspy Galapagos z żółtymi pamiętającymi Darwina. Przeżywał przygody w Nepalu, Kolumbii, Gwinei Bissau, Kambodży, w Omanie, Etiopii, Iranie, na Filipinach. Przemierzył szlakiem polskich misji katolickich Nową Gwineę. Gonił (a może to one go goniły...) goryle w Ugandzie i gepardy w Tanzanii. Pływał po Orinoko, Amazonce, Nilu i pośród norweskich fiordów. Nurkował z akwalungiem na Kajmanach, w Hondurasie, na Jamajce, na Malediwach i w Malezji. „Grzebał” we wrakach i w podwodnych jaskiniach Meksyku. Pielgrzymował po Ziemi Świętej, gdzie, jak wyznaje, przeżył głęboki powrót do wiary. Zbliżał się do tajemnic. Wśród wielu niezwykłych ludzi pod wszystkimi szerokościami geograficznymi spotykał Polaków – co uwypukla w tej książce. Czasem łączył pasję wędrowca z pasją satyryka i... koncertował, np. na Hawajach, w USA czy Australii.

Pośród licznych talentów Marcin Wolski ujawnia w tej publikacji jeszcze jeden – fotografowanie! Książka jest bardzo bogato ilustrowana, głównie jego zdjęciami, które ubarwiają przekaz i ubogacają treść reportaży. „W 80 podróży dookoła świata” czyta się jednym tchem!



Podróże Misia Wojtka

Lubicie misie? Jeśli tak, to poznajcie misia Wojtka. Nie jest to zwykły niedźwiadek. Żył dawno temu, ale był tak sławny, że dzisiaj ma swój pomnik. Pomnik ten stoi w centrum miasta, miś może więc z niego obserwować ludzi. Ale nie tylko tych, którzy codziennie obok niego przechodzą. Oj, nie! Miś Wojtek umie bowiem przenosić się w czasie i odkrywać przeszłość!

Jego życie było bardzo ciekawe. Jako maluch został przygarnięty przez polskich żołnierzy. Było to daleko od naszego kraju, w czasach, kiedy Polacy walczyli o swoją Ojczyznę na różnych kontynentach. Z żołnierzami szybko się zaprzyjaźnił, towarzyszył im każdego dnia. Odwdzięczał się im jak mógł za opiekę, którą go otoczyli. Pomagał nosić ciężkie skrzynie z armatnimi pociskami, a w wolnych chwilach rozweselał. Dzięki niemu ciężki los żołnierzy tęskniących za swoimi rodzinnymi domami wydawał się lżejszy do zniesienia.

W czasie swej wojskowej służby nasłuchiwał się Wojtek wielu opowieści o Polsce, której nie znał, bo urodził się daleko od niej. Poznał też historie ojców swoich żołnierzy, którzy walczyli o Polskę i marzyli o tym, że kiedyś wszyscy razem wrócą do swoich domów w Ojczyźnie.

„Podróże Misia Wojtka” opowiadają właśnie o bohaterskim okresie odzyskiwania przez Polskę niepodległości! Wojtek wysiada ze swego wehikułu czasu i wraz z gen. Hallerem i Błękitną Armią jedzie z Francji do odradzającej się Polski. Bierze udział w zaślubinach naszego kraju z morzem. Poznaje wielkich małych Bohaterów, których świat zapamięta jako Orleża Lwowskie. U boku Ignacego Paderewskiego staje się świadkiem boju o wolność w Wielkopolsce, a po bitwie warszawskiej w 1920 r. poznaje nawet samego Józefa Piłsudskiego!

Jak widzicie, Wojtek żyje w niezwykłym czasie i poznaje niezwykłych ludzi – prawdziwych bohaterów. Chwycicie więc Wojtka za łapkę i razem z nim poznajcie polską historię!



Jak sobie radzić z postanowieniami?

Od pojawienia się pandemii koronawirusa weszliśmy w kolejny już w naszym życiu okres. Jest to czas mobilizacji do odpowiedniej pracy wewnętrznej, za przyczyną której staramy się zmienić w nas to, co nie podoba się ani Panu Bogu, ani braciom w wierze, ani nam samym. W tym wysiłku przemiany mogą nam pomóc nie tylko nasze pragnienia, siła woli i pomoc innych, ale przede wszystkim łaska Boża, bez której nic nie możemy osiągnąć i mądrość ludzka, której wokół nas niemało. Dlatego każde nasze postanowienie wielkopostne najpierw należy zanurzyć w modlitwie prośby o Bożą łaskawość. Ten, który jest „pełen miłosierdzia”, zapewne przyjmie każde skruszone serce, które zanosi wołanie o przychylność Boga w dobrym postępowaniu. Sam Jezus na kartach Pisma Świętego o tym zapewnia, gdy mówi: „Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11, 24).

Inaczej jest z mądrością ludzką. Bo tej chociaż wokół nas jest dużo, ale każdy jej nosiciel akcentuje bardzo subiektywnie jej wartość, a co do treści, to skala prawdy jest tak szeroka, że często z jednej strony ociera się o kłamstwo, a z drugiej podpira półprawdą. Dlatego mądrość ludzką należy wartościować. Dla nas chrześcijan kryterium mądrości ludzkiej winien być Jezus Chrystus i Jego nauka. I tak – to, co jest zgodne z nauką Chrystusa – przyjmuję, a to, co w mądrości ludzkiej jej zaprzecza – odrzucam i według niej nie postępuję. Działanie to znane od wieków, trzeba ciągle sobie przypominać.

Człowiek, podejmujący wysiłek przemiany zmierzający ku doskonałości chrześcijańskiej rzadko kiedy uzyskuje swą wybitność dzięki rewolucyjnym działaniom, dramatycznym zmianom czy pewnego rodzaju restrukturyzacji swych poczynań. Zdecydowanie częściej przemiana zachodzi w procesie powolnej transformacji wewnętrznej, będącej efektem co najmniej kilku udanych skoków jakościowych w swoim życiu. Za skok jakościowy uważam, moment w którym postanowienie zostało zrealizowane w określonym czasie i przyniosło wymierne efekty mierzone w biblijnej skali 30, 60 czy 100 procent, a nawet więcej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki członkowie zespołu badawczego Jima Collinsa przeanalizowali firmy z listy Fortune 500, które w latach od 1965 do 1995 osiągnęły niesłychany rozwój i ogromny sukces (niezależnie od swej branży czy koniunktury na rynku, a także przy zmieniających się osobach w zarządzie). Co ciekawe, firm tych jest tylko 11 (m.in. Coca Cola, Intel, General Electric). Na ich bazie opracowano uniwersalną strategię sukcesu, która zawiera sześć czynników sukcesu. Pragnę je w tym miejscu krótko przedstawić i asymilować do pracy nad sobą, z nadzieją że pomogą innym w ich dążeniu do świętości.

Pierwszym czynnikiem sukcesu w firmie jest przywództwo oparte na wewnętrznej sile lidera,



pełnej spokoju, skromności i życiowej pokory. Zatem każdy kto pragnie w dokonać w sobie przemiany musi stać się takim przywódcą, czyli zgodzić się na bycie liderem dobrej zmiany, nie tylko w wymiarze motywacyjnym, ideologicznym i psychologicznym, ale przede wszystkim duchowym jako dziedzic obietnic Bożych.

Drugim czynnikiem sukcesu w firmie jest dobór odpowiednich ludzi, gdyż ludzie są ważniejsi niż sama strategia działania. Stąd ten, kto podejmuje wewnętrzną przemianę sam musi zrozumieć, że jest odpowiednim człowiekiem do dokonania tej przemiany. Nikt inny za niego tego nie zrobi; samo też się nie zrobi. Podmiotem działania jestem ja i łaska Boża we mnie!

Kolejnym czynnikiem sukcesu w firmie jest konfrontacja z rzeczywistością. Tu wchodzimy na grunt oddziaływania dwóch sprzecznych tendencji: pierwsza każe widzieć świat taki, jaki jest, ze wszystkimi jego trudnościami i z realnymi przeszkodami, a druga zakotwiczona jest w wewnętrznej wierze, że sobie poradzę. Tę konfrontację sił działających w firmie możemy przenieść na wewnętrzny obszar w człowieku, który z jednej strony potrafi nazwać rzeczy po imieniu, a z drugiej wierzy, że po mimo realnych przeszkód przezwycięży zaistniałe trudności i osiągnie sukces przemiany. Nic tylko tak działa!

Czwartym czynnikiem sukcesu jest siła koncentracji. Firmy odnoszące sukcesy koncentrują się na trzech obszarach jednocześnie: na obszarze, gdzie pracują z największą pasją; na obszarze, w którym mogą być najlepszym na świecie i na obszarze, w którym mogą najlepiej zarobić. Osoba podejmująca zobowiązania wielkopostne powinna odnaleźć w sobie również takie trzy obszary na których powinna się koncentrować jednocześnie: obszar działania z pasją w tym co powinna zrobić, obszar zaufania Bogu w tym jak On błogosławi i obszar pragnienia dla budowania wspólnoty Kościoła

świętego, bowiem każda indywidualna przemiana wierzącego wzmacnia całą wspólnotę wiernych.

Piątym czynnikiem sukcesu w firmie jest dyscyplina pracy. Chodzi o swoistą kulturę dyscypliny, opartą na tym, że każdy pilnuje sam siebie, tworzy etos pracy, który napędza wyniki firmy od wewnątrz. Tej kultury dyscypliny potrzeba w każdym procesie ludzkiej przemiany, bowiem aby dojść do celu nie wystarczy do niego wyruszyć, lecz należy iść, ciągle iść, po mimo nawet największych trudności. Za dyscyplinę przemiany odpowiada charakter, który należy tak ukształtować, by poprzez samozaparcie i jednocześnie wolność duchową, służył osiągnięciu celów.

Ostatnim czynnikiem sukcesu w firmach jest technologia, która połączona z wcześniejszymi czynnikami wpływa na olbrzymi rozwój przedsiębiorstw. Natomiast w przemianie wewnętrznej nowinki technologiczne na nic się zdają. Tu w miejsce technologii należy wstawić współpracę z Duchem Świętym. To właśnie dzięki Niemu i w Jego mocy, łącząc pozostałe czynniki możemy osiągnąć sukces przemiany. Ktoś, kto zaczyna proces nawrócenia bez otwarcia na działanie Ducha Świętego skazany jest na wędrówkę bez smakowania Boga co w efekcie doprowadza do zaniechania działań, powrotu do przeciętności lub do zejścia na bezdroża.

Droga życia nie jest wysłana kwiatami bez kolców, ale można tak po niej stąpać, aby kolce nie wbiły się w stopy. Bóg nie wymaga od nas doskonałości, ale zaprasza do objawienia Jego mocy i potęgi w wędrowaniu do Królestwa nieba. Nadszedł czas, by uwierzyć, że jeśli Bóg powołuje nas do przemiany, to wyposaż nas również w to, co jest nam do tego potrzebne. Do dzieła!

Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzyma”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

**BŁOGOSŁAWIONY JAN BEYZYM,
Prezbiter, opiekun trędowatych, biednych
i opuszczonych**

Święci byli i są zawsze w Kościele wzorami do naśladowania. Ukazują nam swoim życiem, jak iść drogą Bożych przykazań ku życiu wiecznemu, jak toczyć bój o niebo na ziemi. Każdy święty idzie w zasadzie inną drogą do świętości. Inne były bowiem drogi do świętości w początkach Kościoła, inne w średniowieczu, inne w XVIII, inne w XIX, czy XX wieku. Drogi te zawsze były jakąś odpowiedzią na zapotrzebowanie konkretnego okresu w historii. Ale wszystkie te drogi prowadziły ku jednemu – ku Jezusowi i Jego Królestwu.

Biogram błogosławionego Jana Beyzima jest znakomitym drogowskazem dla współczesnego człowieka, człowieka, który powinien widzieć obok siebie tych, którzy potrzebują w naszych czasach pomocy, bo w jakimś momencie swego życia znaleźli się na marginesie społeczeństwa. Starajmy się być miłosiernymi względem tych naszych współczesnych „trędowatych”, bo i Pan jest miłosierny i nam miłosierdziem odpłaci.

Jan Beyzym urodził się 15 maja 1850 roku w Beyzymach na Wołyniu, w rodzinie szlacheckiej. Do 13. roku życia Jan wraz z młodszym rodzeństwem pobierał nauki pod kierunkiem domowych nauczycieli w Onackowcach. Skazanie zaozaczne jego ojca na karę śmierci za udział w powstaniu styczniowym, spalenie przez Kozaków dworu Beyzymów w Onackowcach oraz



**RELIKWIE W KOŚCIELE
ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA
W LEŚNEJ W DIECEZJI
BIELSKO-ŻYWIECKIEJ
część 17**

konieczność ucieczki spowodowały przerwę w edukacji. Po osiedleniu się w Kijowie młody Jan pomagał matce w utrzymaniu rodziny (był najstarszy z pięciorga dzieci), zarabiając przez udzielanie korepetycji. Rok później mógł na nowo podjąć naukę w gimnazjum, które ukończył w 1871 roku z zamiarem wstąpienia do seminarium duchownego. W 1872 roku wstąpił do Jezuitów. Wyświęcony na kapłana został 26 lipca 1881 roku w Krakowie. Przez wiele lat był wychowawcą i opiekunem młodzieży w kolegiach jezuickich – w Tarnopolu i Chyrowie.

W wieku 48 lat podjął decyzję o wyjeździe na misje. Udał się na Madagaskar, gdzie językiem urzędowym był francuski, którego Beyzym uczył się już w Chyrowie. Tam oddał wszystkie swoje siły, zdolności i serce opuszczonym, chorym, głodnym, wyrzuconym poza nawias społeczeństwa; szczególnie dużo uczynił dla trędowatych. Zamieszkał wśród nich na stałe, by opiekować się nimi dniem i nocą. Stworzył pionierskie dzieło, które uczyniło go prekursorem współczesnej opieki nad trędowatymi. Z ofiar zebranych głównie wśród rodaków w kraju (w Galicji) i na emigracji wybudował w 1911 roku w Maranie szpital dla 150 chorych, by zapewnić im leczenie i przywracać nadzieję. W głównym ołtarzu szpitalnej kaplicy znajduje się sprowadzona przez o. Beyzima kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Do dzisiaj chorzy Małgasje otaczają Maryję z Jasnej Góry wielką czcią. Szpital bowiem istnieje do dziś.

Wyczerpany pracą ponad siły, o. Beyzym zmarł 2 października 1912 roku na Madagaskarze, otoczony nimbem bohaterstwa i świętości. Śmierć nie pozwoliła mu zrealizować innego cichego pragnienia – wyjazdu na Sachalin do pracy misyjnej wśród katorżników.

Został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II na krakowskich błoniach 18 sierpnia 2002 roku, podczas jego ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny.

Miejsce szczególnego kultu błogosławionego jest Bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie (przy ulicy Mikołaja Kopernika 26), gdzie znajdują się jego relikwie.

Modlitwa o kanonizację bł. Jana Beyzima

*Boże miłosierdzia i Ojczywo wszelkiej pociechy!
Ty przez sługę swego bł. Jana Beyzima
okazywałeś miłosierdzie i pocieszenie
najniezszczęśliwyszemu spośród niezszczęśliwych,
opuszczonym i odepchniętym,
odgrodzonym od społeczności ludzkiej
murem lęku i pogardy.
Przez twoje w nim miłosierdzie
i przez jego wstawiennictwo
uczyni nas narzędziem twojej opatrności,
dobroci i pocieszenia dla wszystkich,
którzy tego potrzebują.
A jeśli woli twojej nie jest to przeciwnie,
racz go zaliczyć do grona swych świętych,
nam zaś udziel łaskawie tego,
o co Cię ufnie prosimy
z pragnieniem twojej chwały
i naszego dobra.*

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55
www.parafialesna.com
Zgłaszanie pielgrzymek:
tel. 502 537 187



Módlmy się o powołania kapłańskie, zakonne, apostolskie i misyjne w kościele polskim

Każdy z nas ludzi wierzących wie dobrze o katastrofalnej sytuacji w Kościele polskim w obszarze powołań, które drastycznie spadają. Jeszcze do niedawna (10–15 lat) Polska była krajem o dość licznych powołaniach do kapłaństwa, zakonu, pracy na misjach w porównaniu z Europą Zachodnią. Polscy biskupi w miarę możliwości pomagali innym biskupom, gdzie brakowało księży, zarówno w Europie, jak i na innych kontynentach. Dziś w wielu polskich diecezjach powstaje problem związany z brakiem kapłanów do obsadzenia wszystkich parafii. Przykładem tego jest chociażby diecezja opolska, gdzie powoli następuje proces łączenia parafii.

Powstaje zatem pytanie: dlaczego młodzi chłopcy i dziewczęta w naszym kraju coraz rzadziej myślą o oddaniu się Panu Bogu na wyłączną służbę w Kościele?

Przyczyn jest zapewne wiele, ale do głównych należy przede wszystkim: postępujące zepszczenie społeczne (przekłada się na świeckie wychowanie dzieci w rodzinach), wygodnictwo, konsumpcjonizm, możliwość realizowania się w innych dziedzinach życia, dobrobyt. Jeżeli do tego dodamy jeszcze niezbyt dobry klimat (od kilku lat) w stosunku do duchowieństwa i Kościoła (przesadna nagonka na wszystkich duchownych) odnośnie różnych trudnych spraw związanych z wykorzystywaniem seksualnym nieletnich. Wobec powyższego trudno się dziwić, że powołań jest coraz mniej.

Dlatego trzeba nam się modlić o nowe i święte powołania do służby w Kościele.

Jako czytelnicy „Informatora Pielgrzyma” włączmy się w tę akcję intensywnej modlitwy w intencji powołań. Ufamy, że „nasza modlitewna cegiełka” przyczyni się do wzrostu liczby powołań w Polsce.

Modlitwa o powołania:

Panie Jezu, Ty chcesz, abyśmy naszymi prośbami współdziałali z Tobą, który wzywasz mężczyzn i kobiety, by poświęcili się Tobie na służbę. Kiedy zanosimy prośby, Ty dzielisz się z nami gorącym pragnieniem, by na świat cały posłać świadków ewangelicznej radości. Błagamy Cię więc, o Panie, daj Kościołowi wielu powołanych, niech będą jego życiem i siłą, niech niosą na krańce świata Twoje zbawienie. Błagamy Cię więc, o Panie, niech głos Twój przeniknie serca młodych, niech wielu z nich pociągnie do Twojego Cudownego dzieła.

Jezu, Dobry Pasterzu, wzbudź we wszystkich parafiach powołania do kapłaństwa, do zakonów męskich i żeńskich, do życia świeckiego konsekrowanego i misyjnego, według



SDM Kraków 2016 r.

potrzeb całego świata, który Ty miłujesz i pragniesz zbawić. Tobie powierzamy w szczególności naszą wspólnotę parafialną, stwórz w nas duchowy klimat pierwszych chrześcijan, abyśmy się stali wiecznikami modlitwy i pełnego miłości przyjęcia Ducha Świętego i Jego darów. Wspieraj naszych pasterzy i wszystkie osoby konsekrowane. Kieruj krokami tych, którzy wielkodusznie odpowiedzieli na Twoje wezwanie i przygotowują się do święceń albo ślubów opartych na radach ewangelicznych. Wejrzyj miłośnicwie na tylu młodych ludzi dobrze przygotowanych i wezwij ich do naśladowania Ciebie. Pomóż im zrozumieć, że tylko w Tobie będą mogli w pełni urzeczywistnić samych siebie.

Zawierając te wielkie sprawy Twojego Serca możnemu pośrednictwu Maryi, która jest Matką i Wzorem wszystkich powołań, prosimy Cię o podtrzymanie naszej wiary, że Ojciec wysłucha nas, gdy modlimy się o to, o co Ty sam nakazałeś nam prosić. Ty, który jesteś Bogiem i żyjesz, i królujesz z Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków. Amen.

Modlitwa za kapłanów:

O Jezu, Odwieczny Arcykapłanie, Boski Ofiarniku, który w niezrównanym porwywie miłości dla ludzi, Twych braci, sprawiłeś, że chrześcijańskie kapłaństwo wytrysnęło z Boskiego Serca Twego, nie przestawaj wlewać w Twych kapłanów ożywczych strumieni Twjej nieskończonej miłości.

Żyj w nich, o Panie, przeistaczaj ich w siebie, uczyn ich mocą łaski swojej narzędziami swego miłosierdzia. Działaj w nich i przez nich i spraw, by przyoblekły się zupełnie w Ciebie przez wierne naśladowanie Twych godnych uwielbienia cnót, wykonywali mocą Twojego imienia i Twego ducha uczynki, któreś sam działał dla zbawienia świata.

Wracaj do nas, o Jezu, przez Twych kapłanów. Ożyj w nich rzeczywistość, działaj przez nich i przejdź znowu przez świat ucząc, przebacząc, pocieszając, poświęcając się i nawiązując na nowo święte więzy miłości łączące Serce Boże z sercem człowieczym. Amen.

KS. MAREK RUSECKI

MOJA DROGA KRZYŻOWA

Moi Drodzy Czytelnicy! W tym szczególnym czasie epidemii koronawirusa oprócz przestrzegania zarządzeń i komunikatów – trzeba również pamiętać o modlitwie, którą musimy objąć: zmarłych, zakażonych, lekarzy, pielęgniarki, inne służby ratunkowe, żołnierzy i wolontariuszy.

Musimy tak jak nasi poprzednicy w historii – uprosić Bóże zmiłowania dla świata. Wspaniałą modlitwą jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej, którą odprawiamy w szczególnym czasie dla Kościoła i dla każdego z nas – czasie nawrócenia i oczyszczenia.

Podajmy tę modlitwę w naszych domach, zarówno indywidualnie, jak i we wspólnocie rodzinnej.

Niech rozważania męki Chrystusowej wleje w nasze serca więcej wiary i więcej nadziei, a nade wszystko więcej miłości.

WSTĘP:

MĄDROŚĆ W KRZYŻU

Odkupienie świata
miłość Jezusa
do Ojca i ludzi
jest jak sternik
co prowadzi
statek bezpiecznie
przez nawałnice
do brzegu
Mocą Krzyża
Polska przetrwała
powstania wojny
naród ocalał
zachował na wieki
język i tożsamość
Trzeba Go nieść
każdego dnia
bez względu
na wagę
w pokorze
Jezus znosił
obelgi
poniżenie
i my próbujemy
Krzyż i miłość
są jednym
gdybyśmy je
oddzielili nie
udźwigniemy
Jego ciężaru
Krzyż – Zbawienie
życie mądrość
cierpliwość
szczęście

istota miłości
dobra
świętość doskonała
umrzeć za Krzyż
to żyć wiecznie
Mimo ziemskich
burz udręk
Krzyż stoi
choć i teraz
wiara kościół
są przez wielu
krzyżowane

Kazimierz Surzyn

Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chwryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat

Mimo tego, że Pan Jezus wiedział, jakie cierpienie będzie musiał znieść, nie sprzeciwiał się, nie użalał się. Nie powiedział ani słowa, nie krzyczał, ale przyjął je z pokorą – wyrok, wyrok skazujący Go na śmierć przez ukrzyżowanie..

Gdy ktoś nam dokucza, przezywa, czyni uszczypliwe uwagi, oczernia w oczach innych – czy potrafimy jak Jezus przyjąć te wszystkie przykrości z pokorą i cichością? Właśnie tą pokorę i cichość ofiarować możemy Panu Jezusowi za ból i krzywdy, które Go spotkały, aby zbawić każdego człowieka.

Panie Jezu dziękujemy Ci za twoją miłość dla każdego z nas i prosimy ucz nas ciągle miłości do naszych braci i siostr, miłości, której tak bardzo brakuje dziś wśród nas.

Ojcie nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chwryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat

Ten ciężki krzyż, który Jezus wziął na swe ramiona, to były grzechy wszystkich ludzi wszystkich czasów. Jak często boimy

się sytuacji, w które musimy włożyć trochę wysiłku, trochę pracy – w szkole, w domu. Przecież to, co teraz wydaje nam się bardzo trudne i niewykonalne, jest czymś zupełnie błahym, mało istotnym w porównaniu z tym, co przydarzyło się Jezusowi.

Panie Jezu prosimy Cię ucz nas, abyśmy nie bali się trudności, kłopotów jakie napotykamy na swej życiowej drodze, dodawaj nam siły i nadziei na lepsze dziś i jutro, a gdy przyjdzie chwila zwątpienia, chwila osamotnienia – bądź dla nas przykładem we wzrastaniu w wierze.

Ojcie nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Stacja III

Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża po raz pierwszy
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chwryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat

Upadek Pana Jezusa to najlepsza lekcja dla każdego z nas. Bardzo Go zapewne bolało, lecz nie żalił się komukolwiek. Cierpiał w osamotnieniu, bo nie było nikogo, kto mógłby mu pomóc.

Gdy upadniemy, bierzmy przykład z Pana Jezusa. Nie użalajmy się nad sobą, On tego nie chce. Przez naszą dzielność okazujemy, jak wiele nauczył nas Jego upadek pod krzyżem. I my również powstańmy z nędzy grzechu i idźmy dalej w czystości serca przez codzienność.

Panie Jezu serdecznie dziękujemy Ci, że powstałeś z upadku i szedłeś dalej – siedleś, by wysłużyć każdemu człowiekowi zbawienie.

Ojcie nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoją Matkę
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chwryste i błogosławimy Tobie

Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat

Jak bardzo musiała cierpieć Maryja, Matka Jezusa, kiedy patrzyła na swojego Syna na drodze krzyżowej. Trudno to sobie wyobrazić. Zapewne pękało Jej serce, które przeszywał straszliwy ból.

Rodzicom największy ból sprawia zawsze widok dziecka, kiedy jest w potrzebie, a oni nie są w stanie mu pomóc. Tak właśnie czuła Maryja. Jej serce zostało niejako przebite mieczem bóleści. Nie mogła zrozumieć, że Jej Syn, który robił tyle dobrego dla ludzi – nauczał, dodawał otuchy i nadziei, przywracał zdrowie chorym – tak z Nim postąpił.

Maryjo ucz nas miłości prawdziwej ku naszym rodzicom, bliższym, braciom i siostram. Ucz nas jak kształtować ku dobremu swoje serce na wzór Twojego serca – czystego, pokornego, współczującego i wrażliwego.

Ojcie nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga Panu Jezusowi nieść krzyż
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chwryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat

Gdy Jezus coraz bardziej wycieńczony i opadający z sił na swojej drodze krzyżowej potrzebował pomocy – żołnierze przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, aby pomógł Panu Jezusowi nieść ciężkie drzewo krzyża. Uczynił to początkowo niechętnie, ale szybko zrozumiał, że pomaga samemu Bogu.

W obecnym świecie my także możemy Mu pomagać w ludziach słabych i cierpiących, samotnych i potrzebujących.

Panie Jezu uzdolnij mnie, abym był wrażliwy na potrzeby drugiego człowieka. Spraw, abym świadczył im pomoc z ochotnym i radosnym sercem, abym pamiętał, że więcej radości sprawia, kiedy komuś coś

Dokończenie na str. 18

Dokończenie ze str. 17

daję, ofiaruję – niż, abym Ja coś otrzymywał.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja VI

Weronika ociera twarz Panu Jezusowi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Odważna kobieta. Szła również drogą Jezusowego cierpienia i bardzo mu współczuła. Widząc, jak bardzo jest słaby, spocony i skrzwawiony – przedarła się przez kordon żołnierzy rzymskich i otarła chustą twarz Jezusa. Był to gest miłości wobec bliźniego będącego w potrzebie. Na jej chustce pojawiło się wtedy Jego odbicie. Było to podziękowanie za jej odwagę i dobroć.

Zdarza się, że ludzie opuszczeni przez wszystkich wymagają naszej troski. Jeżeli pomożemy takiej osobie, staniemy wtedy w obronie Jezusa. Otrzymy mu twarz tak, jak zrobiła to Weronika.

Panie Jezu dodawaj mi sił i zdolności do świadczenia miłości względem bliźniego

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja VII

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz drugi

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Jezus znów upadł. Czy był to drugi, czy może jeden z wielu upadków na drodze krzyżowej. Ale Pan Jezus nie trwa w upadku – powstaje, z wielkim trudem i idzie dalej. Idzie, bo kocha każdego człowieka. Idzie właśnie dla nich, by obdarować każdego życiem na wieki w chwale nieba.

Nasze grzechy są tak ciężkie, że nawet Jemu trudno je unieść. Zanim zrobimy coś niedobrego, zastanówmy się najpierw. Złe uczynki chłosczą Jezusa jak bicze. Czy chcemy skazywać Go na nowo na tak bolesną mękę?



Panie Jezu pomagaj mi zawsze odsuwać od siebie grzechy i dokończyć dobrych wyborów. Daj mi zrozumieć, że tylko dobro się liczy w życiu.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja VIII

Pan Jezus pociesza płaczącą niewiastę

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Pan Jezus na swojej drodze krzyżowej spotkał kobiety jerozolimskie, które widząc Go płakały. Współczuły Mu, że musi tak nie-ludzko cierpieć. Jednak Jezus pociesza je i nie pozwala im cierpieć razem z sobą.

Nawet gdy jest nam smutno, duchowo czujemy się źle, nie pozwólmy, by inni ludzie cierpieli obok nas. Zawsze możemy coś uczynić dla nich, choćby najmniejszym gestem.

Panie Jezu naucz nas, abyśmy zawsze nieśli nadzieję i radość innym.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci pod ciężarem krzyża

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Pan Jezus upadł już trzeci raz. Dlaczego Ci ludzie są tak podli i nieczuli? Czy nie widzą, jaki ból odczuwa Pan Jezus? Jego ciało było jedną raną, w której zlewały się krew, piach i pot.

Nigdy nie przechodźmy obojętnie obok ludzi cierpiących. Każdy gest pomocy skierowany do bliźniego ma ogromne znaczenie, nie tylko dla nich samych, ale także dla Jezusa.

Dziękuję Ci Panie Jezu, że ostatkami sił podniosłeś się i poszedłeś dalej, aby zbawić świat, zbawić mnie.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Jezus nie ma już nic, nawet ubrania. Pozbawili Go wszystkiego. Odarli Go nawet z godności, wystawiając Go na pośmiewisko.

Jeżeli pomożemy biednemu, samotnemu, choremu, cierpiącemu, podzielimy się z nim tym, co mamy – to tak jakbyśmy dzielili się z Panem Jezusem, jakbyśmy odziewali Go na nowo, podawali Mu pomocną dłoń naszymi dobrymi uczynkami.

Panie Jezu proszę Cię daj mi czyste oczy, abym zawsze potrafił

dostrzec godność drugiego człowieka, w którym Ty mieszkasz.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja XI

Pan Jezus do krzyża przybity
*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Było Mu wtedy bardzo ciężko. Ręce i nogi przybite gwoździami, to było bolesne. Jak wiele Jezus musiał znieść? Ile katuszy i cierpienia przysporzyło Mu ludzkie okrucieństwo. Skazaliśmy Go na tak marny los... Wiemy, co przeżywał wtedy Jezus, dlatego dziś, nie możemy martwić się i uzalać się z powodu błahych problemów. Powinniśmy dzielnie znosić każdy ból. Jezus cierpiał o wiele bardziej

Panie Jezu Chryste, brak mi słów, aby wyrazić wdzięczność za Twoją miłość i poświęcenie – dziękuję za to wszystko.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupileś świat*

Śmierć Jezusa na krzyżu była straszna: zrobiło się nagle bardzo ciemno, świat pograżony był w smutku. Pan umarł za nas na krzyżu.

Powinniśmy dziękować Mu za to i nie dopuścić do tego, by szatan kusił nas do popełniania złych czynów. Zasmucamy takim postępowaniem Jezusa.

Panie Jezu Chryste, dziękuję Ci za twoją śmierć, która stała się źródłem życia dla każdego z nas. Ucz nas ciągle prawdziwej miłości i prowadź drogą wiodącą ku Tobie.

Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu...

*Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*

Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie
Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupiłś świat

Cierpienie Jezusa dobiegło końca. Nie bolą Go już ręce, nogi. Ciało przestało krwawić. Wykonało się. Oddał ducha swego.

Wielu z nas kocha Pana Jezusa tak, jak kochały Go najbliższe osoby. Nie zmienimy tego uczucia, gdyż On tak samo nas kocha. Przecież umarł za nasze grzechy, za nasze zło, za zło całego świata.

Panie Jezu Chryste naucz mnie, abym umiał adorować Twój krzyż i dawał mi siłę, abym potrafił zawsze odrzucać podszepty szatana do grzechu.

Ojciec nasz...
 Zdrowaś Maryjo...
 Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Stacja XIV

Pan Jezus złożony do grobu
Kłaniamy Ci się Panie Jezu
Chryste i błogosławimy Tobie



Bo przez krzyż i mękę swoją
odkupiłś świat

Ciało Pana Jezusa jest już w grobie. Przestał nauczać i uzdrwiać. Leży w ciemnej grocie zabezpieczonej ogromnym kamieniem.

Udowodnijmy Jezusowi, że jesteśmy z nim, że Go kochamy. Poprzez modlitwę podziękujmy Mu za wszystko. Za Jego śmierć, którą odkupił nasze grzechy.

Panie Jezu, dziękujemy Ci za to, że śmierć została pokonana, że nie musimy się bać śmierci, ponieważ Tyś ją pokonał i jesteś Zbawicielem świata, a my dziedzicami nowego, lepszego życia.

Ojciec nasz...
 Zdrowaś Maryjo...
 Chwała Ojcu...

Któryś za nas cierpiał rany
Jezu Chryste zmiłuj się nad nami

Zakończenie

Dziękujemy Ci Panie Jezu za to, że mogliśmy przejść drogą Twojej męki, za Twoją lekcję miłości względem każdego z nas.

Panie Jezu Chryste, Ty wiesz, że nasze życie jest nieustanną wędrówką – pielgrzymką do Domu naszego Ojca w Niebie. Ty Panie jednak nie zostawiasz nas samych. Jesteś naszym przewodnikiem, pochodnią, światłem. Jedynie Ty możesz nas bezpiecznie przeprowadzić przez życie, niełatwe i zawile. Wierzmy jednak, że jedynie podążając Twoimi śladami, możemy dotrzeć do celu. Zdajemy sobie sprawę, że droga, którą nam wskazujesz

jest drogą trudną i stromą, drogą poświęcenia dla innych, drogą cierpliwego znoszenia przeciwności i rozmaitych trudności – drogą wiary, nadziei i miłości, drogą krzyża.

Panie Jezu chcemy podążać za Tobą, naszym Boskim przewodnikiem, chcemy kroczyć przez życie Twoimi ścieżkami. Chcemy być święci, jak Ty jesteś Święty. Wiemy, że droga będzie długa i trudna, pełna zawilich zakrętów, ale nie możemy się poddać, musimy wytrwać, bo jak powiedziałeś, tylko ten „kto wytrwa do końca będzie zbawiony”.

Niejeden raz potykaliśmy się o nasze słabości, grzeszne przyzwyczajenia, przewracaliśmy się o rzucone nam pod nogi przez szatana kłody i inne przeszkody i zapewne jeszcze niejedną raz zachwiejemy się w drodze ku Tobie i upadniemy.

Prosimy Cię Panie Jezu wspieraj nas każdego dnia swoją łaską, pomóż nam powstać z każdego upadku, nie dopuść abyśmy zawąpili w Twoje miłosierdzie, przemieniaj nasze życie na podobieństwo Twojego życia i doprowadź bezpiecznie do portu zbawienia.

KS. MAREK RUSECKI

Zeszyty formacyjne o. Bogdana Kocańdy OFMConv rozwiązują problemy:

DUSZPASTERZY, którzy nie mają wizji całościowej formacji wspólnot świeckich,

LIDERÓW WSPÓLNOT, którzy nie mają odpowiednich materiałów formacyjnych,

OSÓB WE WSPÓLNOTACH, które inwestują we własny rozwój więcej niż inni,

OSÓB WIERZĄCYCH, NIE BĘDĄCYCH WE WSPÓLNOTACH KOŚCIELNYCH, które chcą wzrastać w życiu chrześcijańskim,

TYCH, KTÓRZY CHCIELIBY ZOSTAĆ ZAŁOŻYCIELAMI WSPÓLNOT I POSZUKUJĄ CHARYZMATYCZNEJ WIZJI, bowiem otrzymują:

- ❖ konkretną strukturę formacji i treść formacyjną,
- ❖ łatwe i praktyczne przygotowanie spotkań wspólnot i grup duszpasterskich,
- ❖ pomoc w pracy z małymi grupami,
- ❖ konkretne metody działania ewangelizacyjnego,
- ❖ narzędzia do kształtowania postaw ucznia, świadka, charyzmatyka, lidera,
- ❖ dodatkowy czas, którego już nie trzeba poświęcać na przygotowanie katechez,
- ❖ poczucie spełnienia dobra przez finansowe wsparcie dzieł prowadzonych przez Fundację RSC.

Możesz je zamówić w siedzibie Fundacji Rodzina w Służbie Człowieka, ul Franciszkańska 1, 34-322 Gilowice, tel. 511 380 403, pisząc na adres: fundacja.rsc@franciszkanie.pl

Już niebawem, bo 28. czerwca tego roku Polacy wybiorą swojego Prezydenta, dlatego uważam, że warto przyjrzeć się wszystkim kandydatom na ten ważny urząd.

Obecny nasz Prezydent Andrzej Duda, który ubiega się o drugą kadencję jest człowiekiem, który swoją działalnością udowodnił, że ze wszystkich miar zasługuje, by dalej pełnić ten urząd. Jest bowiem człowiekiem, któremu zależy na zasobnej i niepodległej Polsce, któremu zależy na dobru polskiego społeczeństwa, polskiej rodziny (liczne programy społeczne), człowiekiem skromnym, dobrze wykształconym, patriotą, wrażliwym na niesprawiedliwość społeczną (reforma sądownictwa), człowiekiem mającym uznanie na arenie międzynarodowej, człowiekiem dbającym o bezpieczeństwo Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej (polityka obronna realizowana z USA).

Uważam, że Andrzej Duda jest gwarantem przemian, które dokonują się w naszym kraju – przemian bardzo głębokich i potrzebnych, za którym stoi potężny elektorat mądrych i roztropnych rodaków, mających jasny i oparty na wartościach obraz Polski, swojej Ojczyzny.

Małgorzata Kidawa-Błońska z obozu opozycyjnego była kandydatką Platformy Obywatelskiej i w różnych badaniach sondażowych zajmowała drugie miejsce po Andrzeju Dudzie. Dobrze, że została zmieniona na Rafała Trzaskowskiego (o tym kandydacie w osobnym artykule). Powiem szczerze – nie wyobrażam sobie takiego Prezydenta Polski. To była ogromna pomyłka, kobieta nie nadaje się nawet na prezydenta małego miasta, a co dopiero Polski. Bez pomysłu, bez charyzmy, bez programu, nie mająca zielonego pojęcia o polityce. Kobieta posługująca się sloganami, nie umiejąca się wypowiedzieć w języku polskim, a co dopiero w obcym (nic dziwnego skoro mentorem w polityce był Donald Tusk). Uważam, że ci, którzy ją wystawili (patrz – Schetyna) – wystawili ją do wiatru. Szkoda, że tego nie rozumiała. I przegrałaby z kretesem, chociaż nie brakuje w Polsce ludzi, którzy by ją poparli i wydaliby tym samym o sobie również kiepskie świadectwo – ludzi małych i zakłamanych, dla których liczy się tylko władza i nic poza tym. Tragedia!!! Uważam, że nawet Donald Tusk, który niedawno obiecał swoje poparcie, nie pomógłby, a wręcz przeciwnie – zaszkodziłby. Kończąc powiem tak: to już jest koniec tego krótkiego epizodu Pani Małgorzaty Błońskiej (tak pisała o sobie na bilbordach) z prezydenturą w Polsce.

Trzecim kandydatem na urząd Prezydenta Polski jest Władysław Kosiniak-Kamysz. Jest „bankrutem politycznym” i już chyba nic więcej nie osiągnie w polityce. Skompromitował się bardzo w ostatnich wyborach samorządowych – startując w Koalicji Europejskiej. Ludzie mu to pamiętają i chociaż później zorientował się, że popełnił wielki błąd – niczego to nie zmieniło. Dziś jego partia (PSL) nie jest partią ludzi wsi. Oni czują się zdradzeni i dla nich wiarygodna jest partia rządząca (PiS), która faktycznie dba o rozwój polskiej wsi. Moim skromnym zdaniem w tych wyborach nic nie osiągnie, a idąc dalej mogą z wielkim prawdopodobieństwem

Kto prezydentem Polski?



FOT. JAKUB SZYMICZKI/PPP

stwierdzić, iż elektorat Kamysza będzie coraz bardziej się zmniejszał, a to nie wpłynie dodatkowo na przyszłość tejże partii, która rysuje się bladą. Myślę, iż niedługo formacja ta znajdzie się poza parlamentem, ponieważ nikomu nie ma nic do zaferowania, stanie się niepotrzebna i podzieli los innych formacji – przechodząc w niebyt polityczny. Dlaczego tak się zadzieje? Bo kandydat i jego partia jest niewiarygodna, chwiejna, często zmienia swoje zdanie w zależności od opcji. Przykładem jest chociażby stosunek do Kościoła. Raz identyfikują się z Koalicją Europejską i tym samym z ideologią LGBT, a innym razem (po przegranych wyborach samorządowych) opowiedzieli się za tradycyjną polską rodziną i przywiązaniem do Kościoła. Ostatnio w kampanii Kamysz wypowiedział się znów inaczej – powiedział bowiem, że ważniejszą od wyprowadzenia religii ze szkół jest to, aby z Kościoła wyprowadzić politykę. Bravo! Tylko niech całe PSL wraz z Kamyszem rozumieją, że Kościół działa w przestrzeni publicznej i ma prawo do odnoszenia się do wszelkich działań społeczno-politycznych, które dokonują się w Polsce. I tak jeszcze z ostatniej chwili – występ Pana żony w kampanii wyborczej i mówienie o obecnej Pierwszej Damie – było prymitywne i niesmaczne. Brak elegancji i etykiety. No cóż stare porzekadło mówi, że niedaleko pada jabłko od jabłoni. I znów się okazało, że to nie staroświecka przepowiednia, ale realna prawda, która znów zadziałała. Mój Boże, broń nas od takich ludzi.

Kolejnym kandydatem na Prezydenta jest niejaki Robert Biedroń, kandydat lewicy, znany ze swoich tragicznych poglądów. Tak na marginesie dodam, że dziwię się ogromnie głupocie

Polaków, którzy poparli go i oddali swój głos na jego partię „Wiosna”. Na szczęście jest ich niewiele i mam nadzieję, że będzie ich coraz mniej. Większość Polaków opowiada się za tradycyjną rodziną, w której jest ojciec i matka, którzy z natury swojej są rodzicami dla swoich dzieci. I co najważniejsze nigdy nie zgodzą się na zalegalizowanie w naszej Ojczyźnie związków monogamicznych i przyznania im statusu rodziny z prawem wychowywania dzieci. Byłby to początek końca naszej narodowej historii. Polska jest i będzie krajem, w którym rodzina, zdrowa rodzina będzie zawsze gwarantem normalności. Polacy nie chcą mieć nic wspólnego z ideologią gender, czy LGBT. Panie Biedroń niech pan wreszcie zrozumie, że pana poglądy może w „zgnilej” Europie Zachodniej są do przyjęcia, ale nie w Polsce. Polacy tego nie chcą, a tym bardziej nie chcą takiego zepsutego człowieka jako Prezydenta. Byłby to nie tylko wstyd przed światem, ale prawdziwa hańba. A poza tym człowieku, co ty wiesz o polityce? Nic nie wiesz. Polska potrzebuje męża stanu, a nie firyka, kłaniającego się obcym w Europie. My już to przerabialiśmy (patrz Donald Tusk). My jako naród nie będziemy tańczyć przed Europą, od której nic nie dostaniemy za darmo. Nie musimy być sługusami. Mamy swój honor. Polska potrzebuje człowieka, który realnie patrzy na świat, na Polskę – przez pryzmat uczciwości i moralności, czego nie dostrzegam w Panu. Kończąc powiem krótko – Pana kandydatura na Prezydenta wywołuje u mnie śmiech i zniesmaczenie. Żenada!!! Żal mi Pana. Warto stanąć przed lustrem i patrząc w swoją twarz ściągnąć z niej maskę nieuczciwości i zakłamania i przestać głosić puste hasła i slogany, na które nie nabiorą się Polacy.

Kolejny kandydat to Szymon Hołownia, kandydat bezpartyjny. Człowiek, który pomylił programy. Bycie Prezydentem Polski, to nie pajacowanie za kulisami programu „Mam talent”, to coś więcej. Mówiąc szczerze cenilem Pana za publicystykę katolicką i często mówiłem, że przed tym facetem wielka kariera. Młody, błyskotliwy, z dobrym piórem i katolickim programem na życie. Człowiek na miarę naszych czasów, idący trochę pod prąd. A tu koniec, radykalna zmiana myślenia i ten pomysł na Prezydenta Polski – według mnie chybiony i to znacznie. I ta obietnica – kiedy zostanę Prezydentem będę za tym, aby Polacy mieli swobodny dostęp do pigułki dzień po – świetna i ambitna propozycja. Myślę, że pigułki dzień po, to Pan będzie potrzebował – dzień po wyborach i po kłęsce. To tyle na temat tego kandydata.

Ostatnim kandydatem na fotel Prezydenta Polski jest niejaki Krzysztof Bosak, kandydat Konfederacji. No cóż powiedzieć? Szkoda czasu i pieniędzy. Szansa na cokolwiek w tych wyborach jest mniejsza niż zero. Kandydat nieznaany, program słaby, elektorat szczątkowy, a przy tym cynizm i poglądy rodem z kosmosu. Koniec.

KS. MAREK RUSECKI

Oczekiwana zmiana miejsc

Rafał Trzaskowski – prezydent m. St. Warszawy nowym kandydatem opozycji antydemokratycznej (patrz – platformy obywatelskiej vel koalicji obywatelskiej) na kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Dość enigmatyczny ten tytuł niniejszego artykułu, podobnie jak enigmatyczny jest nowy kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej – Rafał Trzaskowski. W tym momencie przychodzi mi na myśl staropolskie powiedzenie: *zamienił stryjek siekierkę na kijek*. Zwrotu tego używamy wówczas, kiedy chcemy podkreślić, że ktoś dokonał niekorzystnej zamiany, zamiany na gorsze – w tym wypadku chodzi o zamianę Małgorzaty Kidawy-Błońskiej na wspomnianego powyżej Rafała Trzaskowskiego, obecnego prezydenta Warszawy.

Nowy kandydat – Rafał Trzaskowski jest znaną postacią w świecie pseudopolityki, bo do takiej grupy należy go zaliczyć. Jest człowiekiem bez twarzy, bez honoru i uczciwości, ale za to z ambicjami, których realizacja nie ma nic wspólnego z dobrem Polaków i naszej Ojczyzny.

Dlaczego tak oceniam tego kandydata na kandydata? Otóż dlatego, że to wynika z dotychczasowej działalności. Najpierw może parę słów o europarlamentarzystwie Trzaskowskim. Wraz ze swoją „ferajną” przygotowywał raport na temat Polski na forum Unii Europejskiej. Oczerniał polski rząd, wybrany w demokratycznych wyborach i żądał, aby ukarać Polskę za wprowadzanie praworządności po poprzednikach (PO–PSL), którzy zdeorganizowali Polskę, rozprzedawali na lewo i prawo majątek narodowy, przymykali oko na wiele nieprawidłowości w życiu społeczno–politycznym – którą przecież sami nazwali „państwem teoretycznym”. I teraz chce objąć urząd prezydenta Polski? To niewyobrażalne i haniebne. A prezydent przecież musi być przede wszystkim patriotą, powtarzam raz jeszcze – przede wszystkim patriotą. W świetle tego, co powyżej – to Trzaskowski nie ma nic wspólnego z patriotyzmem, jest raczej konfidentem, donoszącym

i zebrzącym pomocy (wraz z innymi z PO) z Unii Europejskiej. W historii naszej Ojczyzny – już byli tacy zdrajcy i doprowadzili do tragedii rozbiorów. Według mnie i mam nadzieję wielu myślących ludzi w Polsce – Pan Trzaskowski i jego pomysł na kandydowanie na prezydenta – to po prostu „ohyda zgorszenia”.

Idziemy dalej, by potwierdzić moje ostre słowa zapisane powyżej. Tym razem zatrzymam się na urzędzie prezydenta miasta stołecznego Warszawy. I już na wstępie muszę stwierdzić – to bardzo smutny czas dla miasta i dla Warszawiaków, ale wybrali sobie takiego prezydenta – to niech teraz nie płaczą, że jest im źle. Jeszcze raz potwierdza się zasada, że zanim podejmie się jakąś kluczową decyzję – to trzeba myśleć. W Warszawie niby tacy postępowi, a jednak zacofani, bo oddając głos na takiego człowieka jak Trzaskowski – to niestety coś z tym warszawskim społeczeństwem nie tak.

I znów potwierdzeniem kiepskiego pomysłu o wystawieniu Trzaskowskiego na start do prezydentury jest chociażby to, że prawie wszystko – dziennikarze to szczegółowo wyliczają – co było obiecane przez Trzaskowskiego w kampanii wyborczej na prezydenta Warszawy – zostało w sferze teorii. Ponad 50. różnych, pięknych i postępowych udogodnień i zamierzonych inwestycji spełzło na niczym.

Warszawa i cała Polska nie służy na takiego prezydenta, który nie wie, co znaczy być gospodarzem miasta (a co dopiero Polski), nie wie, co to jest „pro publico bono” – a bez tego to jest bieda, która będzie się jeszcze bardziej pogłębiać.

Co zrobić w takiej sytuacji? – najpierw przekonać Trzaskowskiego, że kandydowanie na prezydenta jest największą głupotą w jego życiu i zachęcić do wycofania się (jest jeszcze czas), a następnie rozpisać w mieście referendum i zwać Trzaskowskiego

– niech w końcu podejmie się jakieś uczciwej roboty, a nie żeruje na pracy innych, którymi po prostu pogardza.

I już kończąc – zatrzymam się jeszcze na promocji LGBT+. Panie Trzaskowski – takie rzeczy może Pan sobie robić w Brukseli, albo w innym jeszcze postępowym państwie UE (Niemcy, Francja, Belgia, Holandia) – ale nie w Polsce, bo tu ludzie chcą żyć i pracować w świetle wartości chrześcijańskich i kultury chrześcijańskiej, a nie na pseudowartościach, czyli wynaturzeniach.

Jest Pan wyznawcą Boga Spinozy – to żalodne, że z takimi poglądami chce Pan zostać prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Żenada.

I już pod skryptum – z ostatniej chwili – Agresja i jeszcze raz agresja – widoczna wszędzie tam, gdzie Pan się pojawi.

A zatem z czym na prezydenturę? Odpowiedź jest prosta – z niczym. Śmiem twierdzić, iż kandydatura Pana Trzaskowskiego jest słabsza niż poprzednia (Kidawy-Błońskiej). Rada – jak poprzednio dla Pana poprzedniczki – wypisać się z tej listy kandydatów i nie ośmieszać. W tej kampanii po prostu nic Pan nie osiągniesz.

Dla mnie Trzaskowski – to lewak, propagator LGBT, sprzedawczyk – człowiek zaklamany, agresywny i bezczelny, a przy tym pewny siebie. I już niedługo będziemy mogli powiedzieć – „a upadek jego jest wielki”.

Jeszcze raz powtórzę – Polska potrzebuje dziś człowieka uczciwego, człowieka oddanego Polsce, kochającego Polskę, człowieka sumienia – i tylko jeden jest taki, to obecny prezydent Andrzej Duda.

Drodzy czytelnicy – módlmy się wspólnie o nawrócenie Pana Trzaskowskiego i wielu podobnych do niego polityków, aby Pan Bóg przywrócił im rozum, aby zrozumieli, że droga, którą kroczą prowadzi do nikąd.

KS. MAREK RUSECKI

CYTATY ŚW. JANA PAWŁA II O OJCZYŹNIE

Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów własną suwerenność jako naród nie w oparciu o jakiegokolwiek środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg.

(Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980 roku)

Ojczyzno moja, ziemio umiłowana, bądź błogosławiona! Kończąc dzisiaj pielgrzymkę do rodzinnego kraju, z głębi serca wypowiadam to życzenie błogosławieństwa Bożego i kieruję je do całej Polski i wszystkich jej mieszkańców. Pragnę w nim zawrzeć uczucia, modlitwy i myśli, jakie towarzyszyły mi w każdym dniu pielgrzymiego wędrowania. Jakże bowiem inaczej wyrazić miłość do tej ziemi i tego ludu, jeśli nie przez modlitwę, by Bóg, który jest miłością, obficie wszystkim błogosławił? Ilekroć nawiedzam Polskę, utwierdzam się w przekonaniu, że nie brak tu ludzi czystego serca, którzy żyjąc na co dzień jako ubodzy duchem, cisi, miłosierni i pokój czyniący, wytrwale pozyskują łaskę Bożego błogosławieństwa dla swojej ojczyzny.

(Przemówienie poegnalne na lotnisku w Balicach, 17 czerwca 1999 roku)

Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od białostockiej aż do zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamnam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata.

(Homilia w Zamościu, 12 czerwca 1999 roku)

Święty Jan Paweł II

– Drogowskazem dla Polaków i Polski

Jan Paweł II w niedzielę Miłosierdzia Bożego 27 kwietnia 2014 roku w Rzymie wraz z Papieżem Janem XXIII został wyniesiony do chwały świętych Kościoła Powszechnego. Wielka i wzniosła to chwila dla naszego narodu.

Chciałoby się w tym momencie powiedzieć: „Polsko umiej być wdzięczna Panu Bogu; On Cię tak wywyższa; umiej być wdzięczna za dar Jana Pawła II, syna polskiej ziemi.

Z całą pewnością dziś Polska nie jest wdzięczna Panu Bogu, nie jest wierna Panu Bogu. Gdzieś uśpione jest nasze społeczeństwo, gdzieś pobłądziło. Powiedziało Panu Jezusowi – nie potrzebujemy Ciebie, nie potrzebujemy Twojej nauki, Twojego Krzyża, Twojego Kościoła.

Niech kanonizacja będzie dla nas wszystkich tym szczególnym momentem przebudzenia, powrotu do wierności krzyżowi, bo jak powiedział papież Polska tylko pod krzyżem i z krzyżem będzie silna i wierna.

Na przestrzeni ostatnich lat jak wiele razy daliśmy znać, że chcemy iść przez życie sami, sami o wszystkim chcemy decydować, że Chrystus i Jego przykazania nie są nam konieczne do szczęśliwego i dostatniego życia.

I dobrze wiemy, że sami się okłamujemy, bo ani pieniądze, ani sława, ani mądrość nie są w stanie zappełnić wewnętrznej pustki, którą wypełnić może tylko Chrystus. Jan Paweł II ostrzegał nas przed pokusą odrzucenia Chrystusa mówiąc, że człowiek bez Chrystusa nie jest w stanie zrozumieć samego siebie i tym samym nigdy nie osiągnie pełni człowieczeństwa, pełni rozwoju.

Zróbmy zatem rachunek sumienia, narodowy rachunek sumienia i wróćmy bardziej do Chrystusa, nie tylko wtedy kiedy potrzebny nam jest kościół, kiedy trzeba ochrzcić dziecko, kiedy dziecko idzie do pierwszej Komunii św., do bierzmowania, kiedy trzeba zawrzeć sakramentalny związek małżeński, kiedy trzeba zrobić katolicki pogrzeb. Bądźmy dziećmi Chrystusa na każdy dzień, zmierzając do świętości dzień po dniu – jak to czynił Jan Paweł II, bo Chrystus wszystkich nas wezwał do tego, aby starać się w życiu o świętość: „świętymi bądźcie, jak Ja jestem święty”. To nasz obowiązek wynikający ze chrztu świętego.

Niech świętość Jana Pawła II będzie dla naszego narodu, dla naszej Ojczyzny początkiem nowego przymierza z Chrystusem. Niech będzie czasem odrzucenia pokusy wdzierającej się wszędzie filozofii naszego czasu – filozofii śmierci, smutku i osamotnienia. Filozofii, która każe wątpić w Chrystusa, która ma w swym założeniu odrzucenie wartości chrześcijańskich, która pozwala człowiekowi – nawet każe – decydować o życiu człowieka (eutanzja, aborcja), która odbiera godność człowiekowi, która posługuje się kłamstwem i zakłamaniem, która obrzuca błotem nienawiści Kościół i duchowieństwo – siejąc zamęt i chaos

w ludzkich umysłach i duszach – a to wszystko w imię człowieka nowoczesnego człowieka postępowego, dla którego jedyną normą jest umysł i racjonalizm, a tym samym konsumpcjonizm i materializm.

Dziś trzeba mieć wiele wewnętrznej siły, aby odrzucić tę filozofię, bo ona nie wychowuje dobrych, rzetelnych i uczciwych Polaków, ale daje przyzwolenie na zło w postaci kombinatorów, kłamców, nierobów, złodziei. Daje zielone światło dla prywaty i korupcji.

Niech Jezus Chrystus będzie w naszym życiu światłem, drogą w naszym życiu, niech będzie umocnieniem, aby odrzucić fałszywych proroków naszych czasów, odrzucić tych wszystkich „znawców” Kościoła w Polsce.

ŚWIĘTOŚĆ JANA PAWŁA II – DROGA DO NAŚLADOWANIA DLA POLAKÓW

Powszechne przekonanie, że Papież Jan Paweł II jest świętym wierni wyrażali już podczas Jego pogrzebu napisami na transparentach i okrzykami: „Santo subito!” („natychmiast święty!”).

Jan Paweł II emanował świętością, czyli pięknem swojego człowieczeństwa, bogactwem osobowości, dobrocią, mądrością i miłością. Jednym słowem promieniował Chrystusem, gdyż tylko On jest jedynym źródłem i sprawcą świętości człowieka. To sam Jezus Chrystus uobecnił swoją miłość w życiu, pasterskiej posłudze, cierpieniu i śmierci Jana Pawła II.

O świętości nie tylko mówił, nie tylko innych zachęcał do jej zdobywania, ale sam szedł trudną i żmudną drogą życia, by ową świętość zdobyć – stając przy Chrystusie i drugim człowieku każdego dnia.

Świętość jest jednym z ważniejszych tematów bogatego nauczania Jana Pawła II. Jej dowartościowanie, zarówno w aspekcie teologicznym, jak i duszpasterskim, było zawsze, od początku pontyfikatu, jedną z podstawowych cech jego posługi Piotrowej. Często mocno podkreślał podstawowe znaczenie świętości w życiu i misji Kościoła jako zbawczej wspólnoty.

Wizja świętości, nakreślona już w wielu wcześniejszych dokumentach obecnego Papieża, została przedstawiona w sposób systematyczny i spójny w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte*, opublikowanym na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Jest to tekst o charakterze profetycznym i programowym, który ze względu na bogactwo swej treści oraz kontynuację myśli soborowej stał się dla Kościoła dokumentem ogromnie ważnym u początku trzeciego tysiąclecia. Ujawnia on wyraźny chrystocentryzm, widoczny już w pierwszej Encyklice Jana Pawła II *Redemptor hominis*, oraz podejmuje, z położeniem nacisku na świętość, „teologię życia świętych” Soboru Watykańskiego II, a zwłaszcza Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, która wiele miejsca poświęca temu zagadnieniu.

Warto podkreślić, że pontyfikat Jana Pawła II jest okresem nadzwyczajnego wzrostu ilości świętych i błogosławionych. W ciągu tych lat beatyfikował on 1529 sług Bożych i kanonizował 473 błogosławionych. Wszystkich razem: 1802.

Należy uświadomić sobie, iż święci i błogosławieni, wyniesieni na ołtarze przez obecnego Papieża, wywodzą się z najróżniejszych krajów wszystkich kontynentów. Geografia świętości znacznie się rozszerzyła. Z „europejskiej” lub „śródziemnomorskiej” staje się coraz bardziej «światową». Oznacza to, że świętość rozwija się w każdym miejscu na ziemi oraz że nie zna granic: geograficznych, rasowych, kulturowych lub społecznych. Jest różnorodną «mozaiką» ludzi, których łączy jedna cecha: wszyscy poważnie potraktowali Ewangelię, radykalnie nią żyli i dawali o niej świadectwo.

Ważny jest także fakt, że w ramach powszechnego powołania do świętości Papież szczególną uwagę poświęcił świętości ludzi świeckich. W *Novo millennio ineunte* dziękował Bogu za to, że pozwolił mu „beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najwykleszych okolicznościach życia” (n. 31).

Mówiąc o świętości ludzi świeckich, Papież kładzie nacisk na świętość małżonków. „Należy popierać — pisał Jan Paweł II — uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żyjąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, aby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków” (*Tertio millennio adveniente*, 37). I faktycznie, 21 października 2001 roku Jan Paweł II beatyfikował rzymskie małżeństwo Alojzego i Marię Beltrame Quattrocchich. Jest to pierwsza w historii Kościoła para małżonków wyniesiona do chwały ołtarzy.

W związku z tak znaczącym wzrostem liczby świętych i błogosławionych niektórzy twierdzą, że jest ich za dużo. Papież nie lekceważy tych opinii: „Podnoszą się czasem głosy, że za wiele jest dzisiaj beatyfikacji” (przemówienie na rozpoczęcie Nadzwyczajnego Konsystorza Kardynałów, 13 czerwca 1994 r.: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 9–10/1994, s. 8).

Tym, którzy tak myślą, Ojciec Święty odpowiada podając trzy argumenty uzasadniające wzrost liczby beatyfikacji i kanonizacji.

Przede wszystkim wzrost ten «odpowiada rzeczywistości, która dzięki łasce Bożej jest taka, jaka jest, a poza tym odpowiada życzeniu samego Soboru. Ewangelia tak bardzo rozeszła się po świecie i jej orędzie tak mocno się zakorzeniło, że właśnie ta wielka liczba beatyfikacji po prostu

odzwierciedla żywo działanie Ducha Świętego oraz płynącą z niego żywotność Kościoła w dziedzinie dla niego najistotniejszej, w dziedzinie świętości”.

Po drugie, kanonizacje i beatyfikacje, których liczba wzrosła w ostatnich latach, „świadczą o żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej aniżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu” (Tertio millennio adveniente, 37).

W końcu nie można zapominać o ekumenicznym znaczeniu świętości. Ekumenizm jest bez wątpienia jednym z największych wyzwań, z którymi musi się zmierzyć Kościół trzeciego tysiąclecia. Dziś dostrzega się nierozzerwalny związek pomiędzy dążeniem do pełnej jedności chrześcijan a świętością. Istotnie jest ona «podłożem» (humus), na którym rodzi się, wzrasta i dojrzewa. Jedynie Kościół, który jest święty, będzie naprawdę Kościołem «jednym». Świętość ma znaczenie ekumeniczne – Papież to potwierdza, gdy uznaje, że «najbardziej przekonujący jest ekumenizm świętych, męczenników. Communio sanctorum mówi głośniejszą niżeli podziały» (tamże). Zatem świętość ma wymiar głęboko ekumeniczny i w takim wymiarze należy do niej dążyć i ją przeżywać.

OTWÓRZCIE DRZWI CHRYSZTUSOWI WY MŁODZI, KTÓRZY JESTEŚCIE PRZYSZŁOŚCIĄ ŚWIATA

Chociaż Jan Paweł II był otwarty – podobnie jak obecny papież Franciszek – na wszystkich ludzi (chorych, ułomnych, samotnych, cierpiących, wykształconych, prostych robotników), to w sposób szczególnie kierował swoje pasterskie przesłanie dla młodych, w których widział przyszłość świata oraz na współczesnych małżonków.

Emerytowany Arcybiskup łódzki Władysław Ziśłek napisał na ten temat następująco: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Choć adresatów papieskiego wezwania jest wielu, porusza mnie i zawsze przyciąga moją uwagę każde słowo wypowiedziane do młodych. Jakaż w tym konsekwencja! Wracam myślą do pierwszych dni pontyfikatu, do pierwszego przemówienia przed modlitwą „Anioł Pański” i skierowanego wtedy gorącego apelu do młodzieży: „Wy jesteście przyszłością świata! Wy jesteście nadzieją Kościoła! Wy jesteście moją nadzieją!” Nie ma pielgrzymowania Jana Pawła II bez spotkania z młodymi, których tak dobrze zna, z którymi potrafi rozmawiać i prowadzić prawdziwy dialog. On wie, że przyszło im żyć w czasie, kiedy człowiek nie wie, co nosi w sobie, kiedy niepewny jest sensu swego życia, kiedy zagraża mu zwątpienie i rozpacz. Dlatego razem z młodymi poszukuje trwałego fundamentu, na którym mogliby zbudować swoje życie, ukazując im właściwą wielkość, godność i wartość istnienia – Boga, który jest wierny samemu sobie (por. 1 Tes 5, 24), który jest wierny swojej miłości do człowieka i do świata, który ich kocha i którego miłość nie cofa się przed niczym. Czyż i tego programu nie odnajdujemy w pierwszej encyklice? „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (*Redemptor hominis*, 10).

RODZINY WSPÓŁCZESNE – OTWÓRZCIE DRZWI CHRYSZTUSOWI

Arcybiskup łódzki napisał na ten temat: „Nie sposób też zapomnieć o wielkiej trosce

Ojca Świętego o rodzinę. Chyba żaden z jego poprzedników nie poświęcił tyle uwagi obronie rodziny, jej godności i należnych praw. Przyczyny współczesnego kryzysu rodziny upatruje Papież przede wszystkim w niewłaściwym pojmowaniu wolności, która – rozumiana często jako autonomiczna siła, dążąca do osiągnięcia egoistycznie pojmanego dobra – nie realizuje prawdziwego zamysłu Bożego. Owa zła wolność prowadzi do głębokiej deformacji rodziny, do zamknięcia jej na autentyczną miłość, której najlepszym probierzem jest stosunek do nowego życia. Dlatego ciągle rozlega się głośnie wołanie Jana Pawła II o ocalenie prawdziwej miłości i błagalna prośba, aby „powiedzieć, tak’ miłości, miłości szlachetnej, czystej, miłości ożywiającej, miłości odpowiedzialnej” (audiencja dla Polaków, 16 „października 2000 r.: „L’Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 11–12/2000, s. 54). Tych wszystkich, którzy odważnie włączają się w budowanie cywilizacji miłości i kultury życia, broniąc ludzkiego życia oraz godności małżeństwa i rodziny, nieustannie umacnia: «Nie lękajcie się! Nie traćcie otuchy!»

Święty Jan Paweł wstawiaj się w sposób szczególny za nami twoimi rodakami, za swoją Ojczyzną, abyśmy mogli wzrastać do świętości i żyć w naszej Ojczyźnie szczęśliwie i dostatnio.

Niech w naszej Ojczyźnie zapanuje ład i porządek. Niech nasze władze kierują się dobrem każdego obywatela; niech kierują się sprawiedliwością i uczciwością społeczną, której tak bardzo brakuje. Niech budują zgodę narodową. Niech zadbają o godne życie szczególnie dla starszych, niezaradnych życiowo, chorych, bezrobotnych, ułomnych.

KS. MAREK RUSECKI

WESPRZYJ DZIEŁO EWANGELIZACJI

Informator PIELGRZYMA

Wpłacając kwotę 60 złotych na fundusz wydawniczy otrzymają Państwo książkę

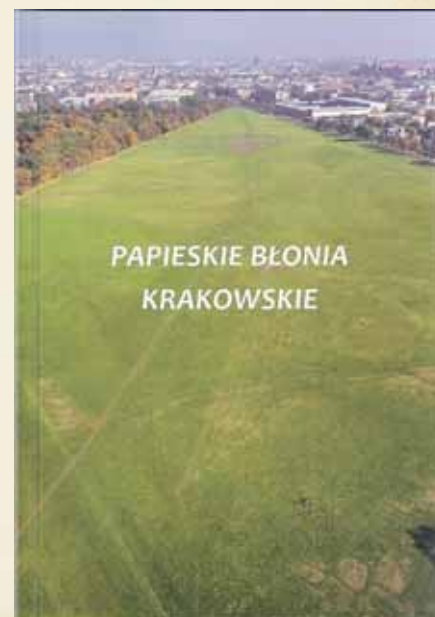
„Papieskie Błonia Krakowskie”.

Dokonując wpłaty proszę zaznaczyć: CEGIEŁKA 60. Książka zostanie wysyłana jako przesyłka polecona Poczta Polska.

CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami
Wydawnictwo „TA i TA”

ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków
90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

Tytuł wpłaty: EWANGELIZACJA CEGIEŁKA 60



Dobry Zwiastun



FOT. WWW.PIXABAY.COM

Dobry Zwiastun

Nowe czasopismo od lipca 2020 roku
EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

Informator
PIELGRZYMA

Patroni medialni

+ SZLAK WIARY

Dział reklamy: tel. 602-75-45-75 , email: taitakrakov@wp.pl